GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

REDAKTOR I WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal 5.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6 blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 52 | Curytyba, Sroda dnia 23 grudnia 1925 | Rok XXXIV

Wszystkim naszym Szanownym agentom, prenumeratorom i przyjaciołom życzymy
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia!

Doczekaliśmy się znowu Swiąt Bożego Narodzenia.

Cały świat się raduje, wszyscy składają sobie życzenia lepszej pomyślności, przebaczając wzajemnie nieraz winy i urazy, aby tylko pokój zapanował między nami.

My Polacy, daleko od Ojczyzny, obchodzimy te święta, starając się jaknajbardziej zbliżyć do tradycji święcenia świąt w Polsce.

Radzibyśmy byli, aby to było przy stole nakrytym siankiem w otoczeniu rodziny, krewnych, aby trzaskał łamany opłatek i pociekła niejedna łza radości przy wymianie życzeń. — Niestety żyjemy na ziemi, gdzie są obce zwyczaje i gdzie nie wszystkie warunki pozwalają na tradycyjne, staropolskie obchodzenie świąt Bożego Narodzenia.

Korzystając jednak z okazji, na co nas stać i czem chata bogata—łamiemy skromny opłatek z naszemi Czytelnikami, Sympatykami, całym Ludem Polskim —życząc wszystkim serdecznie Wesołych Swiąt i pomyślności w dobrych postanowieniach, i abyśmy raz już mogli wydostać się na jasne drogi braterskiej zgody, co da nam potęgę mocy narodowej.

Niechaj błogosławi nam w tem Dziecię Jezus w biednej stajence urodzone!

Redakcja i Wydawnictwo
Gazety Rolskiej.

Chcecie kupić dobrej ziemi?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub pinjorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknalepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoia** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od5 proc. do 10 proc

Sprzedaje się także **ziemie między Paulo Frontim i Dorizon** gęsty las, ziemia dosadzenia i herwę Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Potrzeba większej oświaty.

Kolonistów partaczy, co tylko grzebią i partaczą w roli, co sami licho żyją i nędznie swój inwentarz utrzymują, co wszelkich nowości w gospodarstwie boją się jak ognia — mamy niestety jeszcze bardzo wielu; dlatego też oni wiecznie na biedę stękać i narzekać muszą. Za to kolonistów światłych, wzorowych postępowych jest stosunkowo bardzo niewielka liczba.

A czemu to tych rolników-partaczy tak wielu? Oto jedynie dlatego, że każdy z nich uważa się za skończonego mędrca, co wszystkie rozumy w gospodarstwie posiadł i w tem swojem mniemaniu trwa z uporem. Do gazety żaden z nich nie zajrzy, bo sądzi, że lepiej wszystko wie, co w niej napisane, że na wszystkie sprawy gospodarcze dość własnego rozumu posiada. Za to stękać umieją tacy na ciężkie czasy, nieraz nawet godzinami całemi, a nie pomyślą o tem, że gdyby ten czas zmarnowany na bezmyślne stękanie obrócić na przeczytanie pożytecznej gazety, to możeby przecież tedy i owedy znalazło się lekarstwo na dokuczliwą biedę. Cóż bowiem pomoże pisanie i wydawanie pouczającej książki lub gazety, kiedy ta książka lub gazeta nie może się dostać do tego, dla którego przeznaczona.

Dziś czasy się zmieniają, zmieniają się i potrzeby ludzkie, rosną te potrzeby ciągle i jest wiele takich potrzeb, o których dawniej przodkowie nasi nie marzyli, a bez których obecnie choć trochę zamożniejszy dom obejść się nie potrafi. I znaczenie pracy ludzkiej się zmieniło; dziś jej coraz więcej potrzeba, coraz jest droższą, ale też coraz więcej umieją ludzie przez swą pracę wytworzyć, jeżeli pracują rozumnie, jeżeli się naprawdę nauczyli w jakimś zawodzie pracować. Dziś do wszystkiego trzeba nauki, bez niej zostaje się w tyle za innymi, jest się człowiekiem zacofanym, nieoświeconym i źle się na tem wychodzi. Tak jest we wszystkich zawodach, tak też i w tym najmilszym dla każdego z nas zawodzie — rolnictwie.

Chcąc dobrze gospodarstwo prowadzić, trzeba umieć je prowadzić trzeba ciągle pracować, nie szczędzić trudu, rąk i głowy, a dopiero wtedy dochodzi się do owoców pożądanych. Dużo się w ostatnich kilkudziesięciu latach zmieniło w rolnictwie, nauczyli się ludzie różnych sposobów, jak lepiej ziemię wyzyskać, ale równocześnie wzmogły się też i wzrosły potrzeby i wydatki rolnika.

O tem wszystkiem gospodarz światły wiedzieć powinien i stosować się do zmienionych przez czas i postęp warunków i tylko w takim razie pracować on będzie z pożytkiem dla siebie i drugich.

Wiadomości z Polski

— DYMISJA RZĄDU GRABSKIEGO. Prezes Rady ministrów złożył 13 z. m. Prezydentowi Rzplitej następujące pismo:

Nowy spadek złotego pomimo zrównoważonego już od trzech miesięcy bilansu handlowego, oraz wzrost bezrobocia wymaga bezwzględnego porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju; dbałych o losy państwa polskiego, w celu zaprzestania walk politycznych i partyjnych i stworzenia dla rządu podstaw niezbędnego w takich chwilach dziejowych autorytetu. Ponieważ moja osoba na stanowiskach urzędowych stoi ku temu przeszkodą, jak to się okazało, czuję się zmuszony prosić Pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo bez pozostawienia mnie nawet przejściowo na moich stanowiskach, a to w celu, by aż do chwili utworzenia rządu opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem, utrudniającym współdziałanie pomiędzy sejmem, a głową państwa i rządem, co dziś jest już naczelną koniecznością podstawową.

Prezydent Rzplitej podzielił powyższe motywy i postanowił do przedstawionej mu prośby o dymisję przychylić się.

— CENNY ZAPIS DLA ZAMKU WAWELSKIEGO. Zmarły onegdaj w Krakowie dr. Jan Nowaczyński, lekarz chorób wewnętrznych i docent uniw. Jagiellońskiego, zapisał wartościowy zbiór starych mebli, makat, dywanów, obrazów i bronzów dla Zamku Wawelskiego, z przeznaczeniem urządzenia temi zbiorami jednej z sal zamkowych, przy złączeniu jej z nazwiskiem ofiarodawcy.

Zapis obejmuje szereg cennych mebli z czasów Ludwika XVI i empirowych, dalej makaty z XVII i XVIII wieku, dywany i kilimy, obrazy dawniejszych mistrzów polskich, wreszcie piękne bronzy. Zbiór ten otrzymał śp. Jan Nowaczyński w swoim czasie w spadku po swoim wuju, lekarzu śp. Buzdyganie, znanym zbieraczu dzieł sztuki.

— P. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI — OJCEM CHRZESTNYM W POW. CZARNKOWSKIM! We wsi Chełst powiatu czarnkowskiego — tuż przy granicy niemiecko — polskiej, przybył na świat szczęśliwym rodzicom, Marji i Maksymiljanowi Woźnicom, 8-my syn z rzędu. Obdarzeni przez Opatrzność taką pociechą, zwrócili się rodztce przez Starostwo w Czarnkowie do Pana Wojewody z prośbą, o przedłożenie ich wniosku do Pana Prezydenta Wojciechowskiego, by Ten raczył syna trzymać do chrztu. Pan Prezydent oczywiście, prośby nie odrzucił i wyraził zgodę zadośćuczynienia życzeniu. Starosta powiatu, Dr. Siokało otzrymał mandat wziecia udziału w obrzedzie chrztu i wpisania nazwiska Pana Prezydenta, jako Ojca chrzestnego do ksiąg metrykalnych.

Równoczesnie z mandatem, nadesłał pan Prezydent za pośrednictwem p. Wojewody swój portret oraz pewną kwotę pieniężną, celem obdarzenia swego chrześniaka.

— POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU. Dzienniki paryskie donoszą, że projekt wzniesienia pomnika Mickiewicza w Paryżu będzie w krótkim czasie urzeczywistniony. Jeszcze przed wojną z inicjatywy p. Marjusza Leblonka postanowiono postawić w Paryżu pomnik polskiego wieszcza, jako wyraz hołdu Francji dla ducha Polski. Pomnik wykonał znakomity rzeźbiarz Bourdelle. Wojna jednak wstrzymała te zamierzenia Obecnie dzięki subsydjum, uchwalonemu przez polski Sejm, będzie można przystąpić do wykonania prac.

Według paryskich doniesień, ambasador polski w Paryżu przed kilku dniami oglądał pomnik w towarzystwie kierownika miejskiego wydziału sztuk pięknych. Prace mają iść w szybkiem tempie. Wspaniałe dzieło Bourdell'a, przedstawiające Mickiewicza, jako pielgrzyma, będzie prawdopodobnie ustawione na placu De l'Alma, nad Sekwaną, a więc w pobliżu polskiego poselstwa na Avenue de Tokio.

— PLAN ELEKTRYFIKACJI POLSKI. Z poważnych sfer amerykańskich komunikują: Plan elektryfikacji kolei w Polsce przybierze przypuszczalnie w najbliższej

Już odwiedziłeś CASA CENTRAL?
Nie odwlekaj i zrób swoje zakupna
Ceny niebywałe
Ulica 15 de Novembro N. 49

przyszłości realne kształty. Projektowane jest założenie centrali elektrycznych w Polsce, któreby zaopatrywały nietylko Polskę, ale i sąsiednie państwa! W przeprowadzeniu tego śmiałego planu wezmą głównie udział następujące towarzystwa amerykańskie: »General Electric Comp«, »Westing House« i »Filip et Berton«, które złączyły się w nową spółkę p. t. »Utilities Comp.« w celu przeprowadzenia elektryfikacji Polski. Już w sierpniu br. zapewniono przez połączenie tych przedsiębiorstw dla celów powyższych kapitał w kwocie 26 miljonów dolarów. Spółka zamierza współpracować z brukselską grupa Heineną.

— JAK WYGLĄDAJĄ POLSKIE MONETY ZŁOTE? Onegdaj przedstawiono premjerowi pierwszą próbę polskich monet złotych po 10 i 20 złotych, bitych w mennicy państwowej.

Monety te posiadają na stronie głównej wizerunek Orła oraz napis »Rzeczpospolita«. Na stronie zaś odwrotnej wizerunek Bolesława Chrobrego i napis »1025—1925«. Projekt wykonany został przez artystę-rzeźbiarkę Zofję Trzcińską-Kamińską i przyjęty został przez sąd konkursowy.

Mennica polska opracowuje projekt wypuszczenia dalszych monet złotych wartości 50 i 100 złotych, które będą jednak wypuszczone później.

SPRAWY POLSKIE W ARGENTYNIE.

Z wiecu polskiego w Buenos Aires.

W niedzielę dnia 1 listopada odbył się zwołany przez Pana Posła Rzeczypospolitej Zjazd delegatów towarzystw i ugrupowań polskich w Argentynie.

Na wniosek Pana Ministra przyjęto następującą rezolucję:

»Zjazd postanawia przekazać działalność budowy Domu Polskiego mającego się utworzyć w tym celu Towarzystwu Udziałowemu, działającemu pod moralną opieką Komisji Opiekuńczej, wyłonionej z obecnego zjazdu i składającej się z przedstawicieli polskich w Argentynie, zaznaczając, że niezależnie od formy handlowej, cel Towarzystwa Udziałowego jest społeczny«.

Wysokość udziałów Towarzystwa Udziałowego określono na 10 pezów.

W imieniu Polaków z Missiones przedłożył wiecowi p. Fr. Józ. Białostocki następujące oświadczenie: Dom Polski ma być przeznaczonym na użytek i zebrania stowarzyszeń rdzennie polskich w Argentynie, umiejących i pragnących uszanować nasze piękne i wzniosłe tradycje narodowe.

Próby wynaradawiania.

Szowinistyczne gazety argentyńskie domagają się szybszego argentynizowania ludności w Missiones, gdzie większość stanowią Brazylijanie, Paraguajczycy, Polacy, Ukraińcy i Niemcy. Skarżą się więc, że w Apostoles i Azara, gdzie koloniści od ćwierć wieku już zamieszkują, nie mówią po kastylsku, a jeśli mówią to źle.

»Orędownik«, gazeta polska z Azara (Missiones, rep. Argentyna) pisze na to:

Zważcie, Kochani Czytelnicy na to: Już ćwierć wieku zamieszkujemy w Apostoles i Azarze i nie mówimy po kastylsku, a jeśli mówimy to źle. Korrientyńczycy nie ćwierć ale od wieków mieszkają w swej prowincji i do dziś dnia nie mówią po kastylsku, a jeśli mówią to źle, bo oprócz miasteczek, wszystko mówi po Guarani (językiem indjan Guarany).

Dalej atakują pisma argentyńskie: »Ze swej strony duchowieństwo—księża ruscy czy polscy — uczą religji w mowach odmiennych od naszej. Ci, co raz tu zamieszkują są obowiązani stosować się do porządków krajowych, a jeśli ich nie wykonują dobrowolnie, to władze publiczne mają ich do tego zmusić!«

»Orędownik« odpowiada: Otóż pomimo konstytucji, pomimo praw które wszystkim religjom i wyznaniom wolność zapewniają, chcą aby urząd księżom ruskim i polskim usta zamknął.

Żydom, protestantom, sabatystom, Metodystom i t. d. i t. d. wolno religji w swoim języku uczyć, tylko katolickim księżom to urzędy mają zakazać.

Gazeta »La Reaction« broni jednak polaków pisząc:

»Koloniści narodowości polskiej nie są elementem burzliwym ani agitatorskim; są elementem pracy. Być może że nie przywłaszczają sobie natychmiast nasz sposób życia i zwyczaje; ale mają synów tu rodzonych, którzy wysłużywszy w wojsku, czują się bardziej argentyńczykami, niż wielu z naszych, którzy tylko chełpić się potrafią. W szeregach wojskowych zwracają na siebie powszechną uwagę, przez postawę fizyczną i wytrwałość w porównaniu do naszych, pomiędzy którymi na sto 60 jest niezdatnych«.

»Orędownik« wobec tych walk radzi:

»Niech nasi rodacy w Kraju i w Brazylji rozważą dobrze, zanim się wybiorą do Argentyny, co ich tu czeka. Polacy w Brazylji z tylu swobód korzystają, o których tu ani marzyć mogą. Nikt ich nie atakuje, przeciwnie są bardzo pożądani. Zakładają własne szkoły, a rząd brazylijski nawet miesięczną pensją podpiera, jeśli i po brazylijsku choć 3 godziny dziennie uczą«.

Jak widzimy, o sprawę wynaradawiania toczy się tam mocna dyskusja, a »Orędownik« w artykule zapowiada, że dopiero »Taniec na dobre się rozpoczyna«.

TELEGRAMY
z całego świata

Polska. — Sejm zatwierdził budżet na pierwsze półrocze r. 1926

Francja. — Frank spadł w ciągu jednego dnia ze 129 na 134 za funtszterling. Z propozycją patrjotyczną zwrócili się do rządu przemysłowcy północnej Francji: oświadczyli, że gwarantują pożyczkę w sumie 10 biljonów franków w celu naprawienia waluty. Cały naród ogarnął wobec tego faktu zapał i ufność w szybką naprawę skarbu.

Wynalazca Belin zbudował aparat do telewizji, czyli widzenia osób i rzeczy z odległych miejsc, tak jak się słyszy dźwięki przez telefon.

Wojska francuskie w Syrji zwalczają w dalszym ciągu powstańców. Doniesienia są sprzeczne, wiadomo tylko, że jeszcze tydzień temu walczono na przedmieściach Damaszku.

Włochy. — Królowa Małgorzata jest ciężko chora. Lekarze spodziewają się jej rychłego zgonu. Rodzina królewska zjeżdża się, aby być przy ostatnich chwilach życia królowej matki.

— Ojciec święty dokonał ceremonji nałożenia czerwonych kapeluszy kardynalskich na głowy nowych kardynałów O'Donell, Gasparri, Verde, Murzol i Esteban.

— W ogrodach Watykanu wylądował inż. Nobile na najmniejszym z dotychczas zbudowanych aeroplanów, w celu pokazania Ojcu Swiętemu swej maszyny

— Mussolini projektuje założenie »Ligi milczenia« twierdząc, że gadulstwo jest cechą przemijającej już epoki demokracji.

— Partja faszystów nie będzie przyjmowała w roku przyszłym nowych członków, gdyż już liczy miljon stowarzyszonych.

Jugosławja. Snieg padający nieustannie pokrywa cały kraj zaspami utrudniającemi komunikację kolejową.

Szwajcarja. — Liga Narodów rozstrzygnęła sprawę Mossulu, bogatego w tereny naftowe, oddając mandat nad nim Anglji na 25 lat.

Anglja. — Trzy okręty zatonęły w ostatnim tygodniu z powodu burzy na wybrzeżu. Utonęło 75 osób.

Stwierdzono, że w stolicy Anglji Londynie, jest 341 365 kobiet więcej niż mężczyzn.

Niemcy. — Sejm pruski postanowił domagać się rewizji wschodniej granicy Prus.

Optanci niemieccy, którzy dotychczas pozostawali w Polsce i teraz muszą ją opuścić, zamierzają przenieść się w większej liczbie do Brazylji. W sprawie tej prowadzone są rokowania z rządem stanu S. Paulo.

Partje prawicowe rozwiązują stowarzyszenie wojskowe »Stahlhelm«, a lewica także swoje stowarzyszenie »Reichsbanner«. Obie strony podejrzewają się nawzajem że likwidacja stowarzyszeń jest tylko pozorna.

Pociągi kolejowe między Hamburgiem i Berlinem zaopatrzono w radiofony.

Belgja. — Wielkiej katastrofie zapobiegło wojsko belgijskie pod Ostendą, gdzie fale morskie rozmyły tamy nadbrzeżne i groziły zatopieniem wielkiego obszaru kraju.

Australja — Silne trzęsienie ziemi nawiedziło po raz pierwszy Australję południowa, co wywołało wielkie przerażenie. Dotychczas sądzono, że w Australji nigdy nie będzie trzęsienia ziemi.

Chile niezadowolone z rozstrzygnięcia sprawy Tacna i Arica przez Stany Zjednoczone zamierza podobno zwrócić się do Ligi Narodów. Stany Zjedn. widzą w tem naruszenie zasady »Ameryka dla amerykan«, domagają się też zapłaty za kontrolowanie głosowań.

Rosja. — W Moskwie, na międzynarodowej konferencji w sprawie kolei żelaznych podpisano umowę, dotyczącą urządzenia i ustalenia bezpośredniej komunikacji kolejowej między Europą Zachodnią i Dalekim Wschodem.

Chiny.—2000 zabitych i rannych legło na polach koło Teszou, gdzie armia Czang Co-Lina pokonała wojska Feng Ju Sianga.

— W Suan zburzono szkołę angielską, wyrządzając szkody na 125 tys. dolarów.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Kursy dokształcające dla nauczycieli szkół polskich rozpoczęły się 15 go b. m Na wykłady uczęszcza około 50 osób nauczycieli i nauczycielek.

Parana.

— Jak już donosiliśmy w Morretes urodziły się w pewnej biednej rodzinie czworaczki. Mieszkańcy tamtejsi pomagali jak mogli szczęśliwym rodzicom, jednak pomoc ta nie zapobiegła katastrofie. Oto troje dzieci zmarło zaraz w pierwszych tygodniach, matka zmarła 9 grudnia, a ostatnie czwarte dziecko 15. Pozostał tylko zrozpaczony ojciec, chodzący płakać nad pięciu grobami.

— Inż. Eduardo Saporski, syn znanego rodaka naszego i »ojca emigracji polskiej do Brazylji«, został napadnięty przez indjan podczas robót mierniczych na północy Parany nad rzeką Laranginha. Na szczęście wyszedł z niebezpieczeństwa prawie cało, gdyż tylko z przeszytem przez strzałę lewem ramieniem. W tej samej okolicy indjanie napadli na ludzi pracujących na rosie.

— Strzelaniny z powodu porachunków osobistych wciąż się powtarzają w wielu miejscowościach tak, że nie warto o nich wszystkich wspominać. Może przestrogą dla awanturników będzie zasądzenie Antonio Moroz za zabicie szofera na 30 lat więzienia.

Rio Grande do Sul

— W Porto Alegre podobno wykryto spisek na życie prezydenta Borges'a. W mieszkaniach paru aresztowanych znaleziono przygotowane bomby dynamitowe.

— Stan ten słynie z zamożności w porównaniu z niektóremi innemi, a jednak popadł w ciężkie położenie finansowe (dług wynosi 380 000 kontów) Z tego powodu nie dą się tam utrzymać tyle policji co dotychczas.

Maranhao.

— W lasach stanu Maranhão ponieśli rewolucjoniści ciężką porażkę pod Barra da Corda, gdzie kapitan ich, Paulo Ruger, został pojmany a cały oddział rozproszony.

ZIEMIE

Kto chce nabyć dobrej ziemi do sadzenia lub hervalu, dla siebie ub dzieci, niech jedzie na kolonję

C-el QUEIROZ „AMOLA FACA"

położonej w odległości 14 mil od Guarapuavy a obejrzy i kupi szakier lub fazendę za gotówkę lub na spłaty.

Cena 1 alq. ziemi od 73$000 do 83$000 za gotówkę; na spłaty dolicza się 5 proc. rocznie od pozostałej kwoty.

Przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem:

Ladislau Radecki

GUARAPUAVA — PARANA

Korespondencje.

RIO GRANDE.

Zwracamy się z protestem podanym przez ob. Władysława Wójcika do 47 numeru »Switu«.

Inaczej to ta sprawa wygląda. Mieliśmy posiedzenie, na którem uradzono sprowadzić profesora przeznaczonego przez Konsulat dla nas. Ale wkręcił się ów pan Wójcik, naobiecywał, że będzie pracował jaknajlepiej, mówił nam, że jest wielkim artystą, jakiego trudno dostać i przysięgał się, że jest człowiekiem odpowiednim do objęcia miejsca nauczyciela.

Przyjęliśmy go na warunkach, że gdy będzie starał się dobrze, to może sobie być dopóki tylko będzie chciał. A on odpowiedział: — Bardzo dobrze! — i mówił, że jeszcze nigdy nie mieliśmy, jak on widzi, dobrego nauczyciela. A myśmy mu odpowiedzieli, żeśmy już mieli takich, co dbali o dobro Polski, ale że niejeden dostał sobie lepszą posadę, to i wyjechał, ale każdy z dobrym humorem i w zupełnej zgodzie nas opuszczał.

Dopóki ob. Wojcikowi trochę bieda i niedostatek był na pamięci, to i dobrze dzieci uczył, ale co później, to już ten nasz profesor potrafił zaczynać szkołę od 11 ej do 12 ej i od 3 ej do 4 ej Na szkołę nie miał czasu, bo albo pisał korespondencje do Ameryki północnej i do Argentyny, albo innemi sprawami prywatnemi pilnie bywał zajęty.

A gdy towarzystwo mu wymówiło żeby sobie starał się o inne miejsce, bo u nas nie ma co robić, i zapłaciło mu za pół miesiąca zgóry, to dopiero napadł na nas w Swicie i chciał znieważyć i shańbić.

Leon Tomczak, Franciszek Bill, Wicenty Dutkiewicz, Józef Raczko.

Maszyny do zszywania słomianek (palhces)

w wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów poleca

KOEHLER · ASSEBURG & FILHOS

Guajuvira — Parana

(Korespondencja w jezyku portugalskim i niemieckim).

Zawiadomienie

Centro Republicano Polono Brazileiro w Porto Alegre.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomic wszystkich naszych rodaków wyborców, że dnia 10 i 11 stycznia 1926 roku odbędzie się zjazd tejże organizacji politycznej w Porto Alegre,

Sądzimy ze każdy z rodaków naszych pospieszy na Zjazd, ażeby przedyskutować sprawy nas wszystkich obchodzące i raz już zorganizować się w silną naprawdę organizacje, która by nam mogła być użyteczna we wszystkich kierunkach.

Franciszek Beras — Prezes;
Jan Kain — Sekretarz.

Do sprzedania
70 alkierów ziemi

w pobliżu Campo Largo de Piedade

Bliższe wiadomości u Księdza proboszcza w

Campo Largo - Parana

IDA HAAS

Egzaminowana akuszerka
Kurytyba
Rua Ratcliff N. 44.

Pensjonat
ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO
W KURYTYBIE

Podoję do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdzajacym do Kurytyby iż Pensjonat ***znajduje się przy ul. Commendador Araujo 24***

Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną cenę pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmuje się stołowników stałych.

A. Nowakowski.

Kolonizacja Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, fasoli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Cierpisz na febrę przemienną? Nie rozpaczaj!

Pastylkami Dra. Reinaldo Machado lecz tylko tymi—pozbędziesz się w kilku dniach tej choroby zupełnie.

Do nabycia w wszelkich aptekach i składach.

Główna składnica:

DROGARIA SUISSA
Kurytyba
Lic. N 98.

Kurs pieniędzy.

Funt angielski	34$280
Dolar St. Zjednoczonych	7$080
Frank szwajcarski	1$371
Frank francuski	$264
Lira	$293

Persja i Persowie.

Pan Boe-Smith jest rysownikiem, którego rysunki zamieszczają dziesiątki pism amerykańskich, australijskich i nowozelandzkich. Tej okoliczności zawdzięcza możność ustawicznych podróży, które go wiodą z jednego zakątka świata w drugi i trzeci. Pan Boe-Smith znany jest ze swego dowcipu i zmysłu spostrzegawczego, jednakże ani nie pisze, ani nie gra roli politycznej. Rysuje i - opowiada. I tak pewnego wieczoru, przybywszy świeżo z Teheranu opowiadał w jednym z największych klubów o swych spostrzeżeniach, które zys ują specjalne znaczenie z powodu jawnej walki sowietów o naftę perską.

„Persja jest to monarchja, której obywatel z największym szacunkiem odnosi się do osoby monarchy, lecz nie chcą wpuścić go do jego kraju. Pers kłania się głęboko, wymawiając imię swego władcy, lecz pojawienie się szacha w granicach Perji równałoby się się największemu dlań niebezpieczeństwu. Szach mieszka w Paryżu, i to mu jego poddani biorą za złe, uważając go za zbyt postępowego. Gdy jednak chce wrócić, powiadają, że nie chcą szacha, który mieszkał zagranicą.

Jest to więc władca, który nie może mieszkać ani w kraju ani zagranicą. Szach rozpuścił swój harem. Uczynił rzecz nadzwyczajną, podzielił się bowiem swymi żonami z szeregiem najznakomitszych obywateli swego państwa. Cóż jednak za następstwa z tego wynikły? Owe byłe żony szachowe prowadziły wytężoną propagandę przeciw niemu w zaciszu ognisk domowych.

Dzisiejsi „republikańscy" ministrowie perscy nienawidzą postępu i terrorem utrzymują stare ustawodawstwo i stare zwyczaje. Zabraniają cudzoziemcom wyjazdu do Persji, mniemając, że tym sposobem zdołają zapobiedz szerzeniu się sz odliwych nauk i poglądów. Członkowie legacji cudzoziemskich nieraz narażają się na przykre zajścia, pragnąc wejść w styczność z tubylczem społeczeństwem. Jednakże Persowie zbyt są sprytni, aby swe przeciweuropejskie poglądy wypowiadać dosłownie. Ktoby słyszał ministrów perskich, zachwycałby się ich głębokim przywiązaniem do wolności podziwem dla kultury zachodniej, dla zdobyczy techniki. Odwrotnie zaś czyni opozycja. Zwolennicy postępu ubierają swe wywody w możliwie konserwatywne szaty, piorunują na zanik dawnych obyczajów i w długich wywodach usiłują przesączyć jedną lub dwie kropelki nowych poglądów. Dlatego bardzo łatwo rozróżnić w Persji zwolennika ortodoksji mahometańskiej od liberała, wystarczy przeinaczyć sens poglądów wygłaszanych przez tych panów.

Obecny rząd, jakkolwiek dziwacznie reakcyjny, i niewspółczesny uratował Persję od wpływów bolszewizmu, zdusiwszy je w zarodku; Ustrój parlamentarny należy do przeszłości, arystokracja uzyskała z powrotem prawie niepodzielną władzę: Kobiety zamknięte z powrotem w haremach i zmuszone do przysłania twarzy woalkami, dziwią się szybkim przemianom losu i rozporządzeń mężczyzn.

Persja żyje pomiędzy dwoma oficjalnymi przyjaciółmi: Rosją sowiecką i Anglją. Obaj przyjaciele bacznym okiem spoglądają na źródła prawdziwej siły, którem rozporządza państwo perskie: na pola naftowe. Znajdują się one pod kontrolą Anglików, lecz Persowie starają się wygrać sowiety przeciw Anglji i stawiają swoje warunki. W Persji wszyscy politycy zdają sobie sprawę, że gdyby pewnego dnia Rosja z Anglją porozumiały się, niepodległość Persji byłaby poważnie zagrożona. Dlatego dążą do umocnienia jej w terminie jaknajszybszem, choć w obecnym momencie na zbyt ścisłe porozumienie angielsko-sowieckie wcale się nie zanosi.

Smakołyki chińskie.

Chińczycy, najpracowitszy pod słońcem naród na świecie, a zarazem najpotulniejszy, nie znają świąt ani niedziel. Tylko raz w roku świętują, a mianowicie w Nowy Rok, ale za to świętowanie trwa wówczas kilka dni i odprawiane jest z niesłychanem zbytkiem.

Już na kilka dni przed rozpoczęciem się świąt noworocznych zamykają biura rządowe, wszystkie interesy stają, pieczęcie rządowe zamykają. Każdy ojciec rodziny składa ofiary swym bóstwom domowym, zwłaszcza bóstwu ogniska kuchennego. Chińczycy wierzą bowiem, że w nocy noworoczne duch ten ulatuje ku niebiosom, gdzie składa sprawozdanie z tego wszystkiego, co w ciągu ubiegłego roku widział w zamieszkanym przez siebie domu. Im bardziej jest nieczyste sumienie danej rodziny, tem większe sa ofiary, jakie duchowi temu składa. Są to przedewszystkiem klejące się słodycze, klejącej dlatego, by zakleić usta ducha, by nie mógł się wygadać. Jeżeli jednak sumienie rodziny jest czyste, natenczas palą chińczycy papierowe wozy i konie, by ułatwić drogę duchowi. Złe duchy odgrywają wielką rolę w noc sylwestrową. Oblegają one domy i próbują wedrzeć się w nie. Chińczyk odstrasza je hałaśliwą muzyką i ogniami sztucznemi, tak lubianemi w państwie niebieskiem.

W dniu noworocznym składa chińczyk wizyty, przyczem objada się tak, jakby miało to wystarczyć na cały rok. Sprowadza to zazwyczaj zaburzenia żołądkowe, tem więcej, że w ciągu roku Chińczyk żyje bardzo skromnie i jada mało. W północnych i środkowych Chinach pożywienie stanowi prawie wyłącznie tylko soczewicza i jarzyny, w południowych ryż i jarzyny. Rzadko, najwyżej 3 razy w miesiącu jada Chińczyk, oczywiście uboższy, wieprzowinę, albo drób. Wołowiny nie jada prawie nigdy, gdyż zabrania mu tego religja buddyjska, zakazująca zabijania zwierząt pożytecznych.

Skorzystatem ze sposobności i odwiedziłem przyjaciela mego zamożnego Chińczyka, w nowy rok. Przesłałem mu przedtem, jak tego zwyczaj wymaga podarunek, a mianowicie kosz whiski (wódki). Uśmiechając się i ściskając samemu sobie rękę chińskim zwyczajem przyjął mnie i moich towarzyszy na progu swego domu. Mówił pod naszym adresem wiele rzeczy przyjemnych, zwłaszcza o mojej towarzyszce. Jednak swojej żony, ani wogóle jakichś Chinek przy uczcie nie było.

Potrawy były następujące: Na wstępie podano zupę z gniazd jaskółczych. Gospodarz nie omieszkał opowiedzieć nam, ile go kosztowało trudów i kosztów, nim sprowadził gniazda z Singapore. Wiadomo, że jadalne te gniazda indyjskie pochodzą od małych ptaków w rodzaju jaskółek, zwanych salanganami. Ptak ten buduje gniazda wielkości ćwierci skorupy jaja kurzego na skalistykh urwiskach albo w jaskiniach ze śliny, która twardnieje i tworzy rodzaj przejrzystej masy galaretowatej o kolorze żółtawym. Gotowane w gorącej wodzie dają galaretę o smaku mdłym, stanowiącym jednak najrzadszy przysmak dla podniebień chińskich.

Podano następnie jeszcze kilka tuzinów różnych dań, każde na maleńkim półmisku. Trudno powiedzieć z czego są te potrafy, to jedno wiem napewno, że są bardzo tłuste, obrzydliwe w smaku i najczęściej śmierdzące okropnie. Gospodarz, chcąc mnie wyróżnić brał drobne kąski z własnego talerza i przekładał je na mój talerz. Miałem dosyć, miałem zadużo! Ale gospodarz nie miał litości, nie darował mi ani jednego smakołyku. Wreszcie, gdy włożył mi na talerzyk coś w rodzaju wysmażonej gąsienicy, porwała mnie rozpacz i chcąc odwlec chwilę połknięcia tej obrzydliwości sięgnąłem szklankę, w której, znajdowała się wódka przezemnie przysłana. Była to czysta Vhisky, paląca jak ogień.

Przeklinałem chwilę mej ciekawości, którą opłaciłem tak drogo połknięciem kilku tuzinów dań chińskich.

Ale czegóż się nie robi -- dla wiedzy!

Pekin, w sierpniu 1925 r. Polonia

CZYTELNIKU!

Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

Na nowy rok szkolny polecamy:

Elementarz wraz z pierwszymi rachunkami
Egz 2$000 Tuzin 20$000
Pierwsza czytanka
Egz. 2$000 — Tuzin 20$000
Druga Czytanka
Egz. 2$200 — Tuzin 22$000
Trzecia czytanka
Egz. 2$500 — Tuzin 25$000
Historja Biblijna (mała)
ks. Czaplewskiego z obrazkami dla niższych klas Cena 2$000
Historja Biblijna (większa)
ks. Promboszcza dla wyższych klas Cena 7$ 00
Katechizm
Wyd. Oświaty. Egz. 1$800 — Tuzin 18$00
Gramatyka języka portug.
Wydanie Oświaty.
Egz. 3$000 — Tuzin 30$000
Spiewnik narodowy (mały)
Zawiera 100 pieśni. Egz po 2$000 i 2$50
Spiewnik polski (większy)
Obejmuje 143 pieśni. Egzempl. 5$00
Zasady polskiej pisowni
wraz z małym słownikiem. Egz 1$50
Dzieje Narodu Polskiego
od najdawniejszych czasów aż do ostatniego rozbioru z obrazkami
Egzempl. opr 7$000
Podręcznik do pisania listów.
Egz. 4$ 00
Zeszyty szkolne
rozmaitego rodzaju. Tuzin po 1$ i 2$00
Grube zeszyty szkolne
z pojedyńcz linjami. Tuzin 7$000
Kajety rysunkowe
małe i wielkie po 5$000 i 9$000 za tuzin
Papier węglowy
do kopjowania rysunków i listów, wielki arkusz 1$000
Gazeta Polska Kurytyba, Caixa B

Sprzedaż ziemi!

8 klm. od Ponta Grossy tanio do sprzedania 58 alkierów kampu z lasem, dobrze ogrodzonego drutem lecz bez zabudowań.

Paweł Hanke—Ponta Grossa—Parana—Rua Coronel Dulcidio 7 obok hospitalu.

Baczność!

Najsmaczniejsze piwa ma tylko browar

„ATLANTICA"

Rozmaitości.

— ZABOBONY W DAWNIEJSZYCH I OBECNYCH CZASACH. U wszystkich narodów i we wszystkich okresach, czy to w starożytności, czy też w uświadomionem 20 tym stuleciu, u młodych lub starych ludzi obojga płci, zawsze i wszędzie zachodzili ludzie wierzący zabobonom. Dla potwierdzenia niech posłuży kilka przykładów.

U starych Rzymian nikt w maju nie zawierał ślubu z obawy, że małżeństwom takim nie służyłoby szczęście.

Japonka, którą mąż zdradza, przytwierdza w nocy fotografję jego w ogrodzie świątyni do drzewa. W miejscu, w którem żona przykłuje obraz męża niewiernego, on sam na ciele swojem uczuje ból dotkliwy.

Podobny zwyczaj jeszcze dziś panuje w niektórych okolicach Bawarji. Dziewczyna, którą opuścił narzeczony, zapala o północy świecę, i tę przekłuwa śpilkami. Ukłucia te spowodują śmierć kochanka niewiernego.

W Meklenburgji zachował się przez dłuższy czas zwyczaj wbijania gwoździ z trumny w ślady stóp złodzieja, co też miało się przyczynić do jego śmierci. W niektórych okolicach poniedziałek uważanym jest jako dzień nieszczęśliwy, dlatego naukę w szkołach rozpoczynano we wtorek. Zwyczaj ten utrzymał się do dnia dzisiejszego.

Zabobon niezwykle zakorzenił się u myśliwych i marynarzy. Żaden marynarz nie wyjdzie z ochotą w piątek ze swego portu rodzinnego z obawy przed podróżą burzliwą. Myśliwy wraca do domu, skoro napotkał w drodze do lasu starszą kobietę. Koty, zające i owce także zaliczono do istot, powodujących nieszczęście, gdy tymczasem stado świń oznacza szczęście. Znaną jest trzynastka jako liczba nieszczęsna. Z tego powodu w wielu hotelach nie ma pokoju z numerem 13 tym.

Oczywiście znowu przypisuje się też znaczenie, przepowiadające wypadki różnego rodzaju Przypominamy historją świętą i to szczegół z życia patrjarchy Józefa.

Aby przypomnieć wiarę w zabobony jeszcze po dziś dzień istniejące, podajemy inne jeszcze przykłady. Krawcową, która ukłuje się przy szyciu sukni, ktoś pocałuje, a o sobie, dla której suknią wtedy żyje, będzie się wtedy podobała — Młoda dziewczyna, która do sukni ślubnej wszyje swój własny włos, jeszcze w tym roku znajdzie narzeczonego. — Zegar, który stanie bez powodu, obwieszcza śmierć w rodzinie. — Skoro się po raz pierwszy ujrzy parkę jaskółek, niewątpliwym to znakiem zaręczyn własnych w najbliższym czasie. — Kto przy pierwszym krzyku kukułki potrząśnie portmonetką z pieniędzmi, temu nie przybraknie grosza. — (Gdybyż tylko od tego zależała obfitość pieniędzy!)

Póki świat światem, zabobony zawsze będą istniały, chodzi tylko o to, aby nie wierzono w nie jak w ewangelję, nie uzależniano od tego pracy, postanowień ważnych i t. d. W takim razie wiara w zabobony jest grzechem!

— »TRICHLOROPHENYLMETHYLIODOORTHEXYBENZOICACID«. ŚRODEK ZABIJAJĄCY WSZELKIE BAKTERJE? Hrabia Calimachi z Włoch, który na świeżo otwartej w Londynie międzynarodowej wystawie dentystycznej wygłosił odczyt, zakomunikował przy tej sposobności, że po 15 letniej pracy udało mu się wyprodukować środek posiadający tę właściwość iż w najkrótszym czasie zabija on wszelkie bakterje, nie wywołując żadnego szkodliwego wpływu ubocznego.

Środek ten otrzymał nazwę: »Trichlorophenylmethyliodosalicyl«. Nazwa ta — jak podał prelegent — nie jest pełna, lecz stanowi tylko skrót właściwej nazwy, przeznaczony do użycia w potocznej mowie. W rzeczywistości środek ten nazywa się: »Trichlorophenylmethyliodoorthoxybenzoicacid«.

Konia z uprężem temu, kto zdoła — oczywiście poza wynalazcą — ten wyraz płynnie wymówić, a jednak musimy go sobie zapamiętać, gdyż to jest słowo mordercze dla wrogów naszego zdrowia. Prawdopodobnie same już wypowiedzenie tego słowa przyprawia o śmierć bakcyle.

— WIELKOŚĆ POLSKI. Według sprawozdań głównego urzędu statystycznego, obszar Polski wynosi 388 328 kilometrów kwadratowych; mieszka na nim 27 129 600 ludności, na 1 klm. kwadratowy wypada 70,3 osób. Inwalidów po wojnie mamy 320 tysięcy Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27 400 szkół. — Ludność trudni się: 65 procent rolnictwem 14 procent przemysł i górnictwo, 8 procent handel i komunikacja, 13 procent w innych zawodach.

Majątek narodowy Polski wynosi franków złotych 88 410 miljonów, t. j na każdego mieszkańca wynosi franków 3250. Na ziemiach polskich podczas wojny zniszczeniu uległo 1 475 300 budynków — Rozparcelowano dotąd 375 500 ha ziemi.

Administracyjnie kraj nasz dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12 622 gmin wiejskich.

— CZY MOŻNA DZIECKO OCHRZCIĆ IMIENIEM »HINDENBURG«. W pewnej wschodnio-pruskiej wiosce chciał jakiś patrjotyczny ojciec nadać na chrzcie św. dziecku swojemu imię »Hindenburg« jakiego w kalendarzu oczywiście niema, jest ono natomiast — jak wiadomo — nazwiskiem prezydenta Rzpltej niemieckiej.

Wieśniak zwrócił się pisemnie o pozwolenie do prezydenta, a ten nie miał nic przeciw temu zamiarowi. Władza kościelna nie zgodziła się atoli na to wyjaśniając, że »prywatnie« można dziecko nazwać Hindenburgiem tak dobrze, jak Moltkiem lub Bismarkiem — w księgach kościelnych jednak takie »imię« nie będzie wpisane, gdyż dotychczas św. Hindenburga niema jeszcze w niebie.

— OCZY ŁODZI PODWODNYCH W marynarce francuskiej odbywają się próby nowego typu samolotów które mają służyć jako: »oczy« potężnych łodzi powodnych. Nowy aparat ma przewyższać wszystkie aparaty niemieckie szybkością swych ruchów, sprawnością, z jaką się wznosi ku górze, a pozatem lekkością i budową pozwalającą go składać do miniaturowych rozmiarów. Zarówno skrzydła jak i kadłub samolotu dają się w krótkim czasie złożyć zupełnie, a przeciągnięty przez otwór łodzi podwodnej aparat zajmuje jaknajmniej mie

Dział praktyczny

— REUMATYŹMIE Zdarza się u nas bardzo często, że zaziębienie, wilgoć i zimno, panujące w naszych chatach wiejskich, usposabiają w wysokim stopniu do choroby reumatyzmu, która okropnie dokucza człowiekowi. Niestety nasza ludność wiejska nie zwraca uwagi na to, aby w izbie było sucho, ciepło i słonecznie. A to jest, wierzajcie mi, podstawa zdrowia człowieka, i prawidłowego rozwoju dzieci. Organizm nasz nie znosi wilgoci, zimna i ciemności, i one to są źródłem różnorodnych ciężkich chorób. W ciemności i wilgoci lęgną się zarazki chorób, które zdrowodajne słoneczko zabija. Bez słońca niema życia dla człowieka, niema radości, niema wesela. Pamiętajcie o tem.

Ten tak dokuczliwy reumatyzm zaczyna się ogólnem niedomaganiem, czuje się człowiek jak rozbity, poczem zjawiają się silne bóle jednego, lub co częściej się zdarza, kilku stawów, z mniejszem lub większem opuchnięciem, a niekiedy i bez widocznego obrzmienia Bóle w stawach wzmagają się zwykle przy ruchach Tym bolom i obrzmieniu stawów towarzyszy zwykle gorączka. Przy odpowiedniem leczeniu, spokoju w łóżku, unikaniu zupełnem zabójczej wódki, choroba kończy się zazwyczaj pomyślnie w niedługim czasie, niekiedy jednak, szczególniej przy zaniedbaniu, przewleka się na dłuższy czas, przybiera chroniczny charakter i choć gorączka ustępuje, jednakże bóle męczące w stawach nie znikają. Niektóre osoby przechodzą reumatyzm po kilka razy w życiu i nawet mają do niego wielką skłonność.

Reumatyzm bywa w niektórych rodzinach dziedziczny. Zdarza się najczęściej w średnim wieku. Starzy ludzie rzadko na niego chorują, a jeszcze rzadziej dzieci do lat sześciu.

Reumatyzm nie jest bynajmniej tak niewinną chorobą, za jaką go zwykle uważają, zaciąga się bowiem często na lata całe, powodując dotkliwe bardzo kalectwo. Często dołączają się do niego niebezpieczne powikłania ze strony serca, które zagrażają, nawet życiu. Reumatyzmu więc w żadnym razie lekceważyć nie można, i gdy pojawią się silne bóle w stawach należy co rychlej poradzić się doktora i pilnie słuchać jego poleceń Osoby mające skłonność do reumatyzmu, powinny się ciepło ubierać, najlepiej w wełniane ubranie, unikać wilgoci, przemoczenia nóg i często się kąpać w wodzie o temperaturze 28 R., a następnie położyć się na godzinę do łóżka. Podczas choroby trzeba leżeć spokojnie w łóżku, ciepło się nakryć i nie wychodzić zbyt wcześnie na zimne powietrze, bo choroba wrócić się może. Dobrze jest wychodzić na świeże powietrze w ciepłe dni słoneczne, i wystawiać chore stawy na działanie miłego słoneczka szczególnie od 10 do 12 przed południem. Wieczorami, po chorobie, kto może, lepiej niech nie wychodzi; w rzece kąpać się nie można. Nie należy sypiać przy wilgotnej ścianie, jest to bowiem bardzo szkodliwe. Izbę trzeba osuszyć przez częste palenie w piecu i wietrzenie podczas dni słonecznych otwierając okna. Gdy przeszedł już ostry okres tej choroby, a pozostały jednak bóle w stawach, należy smarować je jodyną spirytusem kamforowym, terpentyną pół na pół z opadelkokiem i zbytnio nie forsować. Doskonale działają w takich razach ciepłe kąpiele słone, t. j. z dodatkiem 5—6 funtów soli na kąpiel, w której pozostawać trzeba pół godziny. Po wyjściu z kąpieli dobrze jest stawy natrzeć terpentyną lub też spirytusem kamforowym i poleżeć spokojnie. Doskonale skutkuje w przypadkach reumatyzmu chronicznego a przy silnych bólach w stawach aspirina po 0,5 na dawkę, pary razy dziennie.

Osoby mające skłonność do reumatyzmu, nie mogą pić wódki, piwa i winny odżywiać się przeważnie mlekiem. Dr. Wł. Chodecki.

Koloniści z okolicy Kurytyby!

Przyjeżdżając do miasta zwiedźcie

Jana Kubisa

przy placu Coronel Encas N. 4

(Dawniej Praça da Ordem)

Ma na składzie wszelkie towary kolonjalne i tytuniowe oraz napoje.

Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.

Swój do swego!

Sprzedam 42 alkry ziemi

składającej się przeważnie z herwalu. Ziemia ta znajduje się przy traktowej drodze wozowej i automobilowej w miejscu t. zw. *Queimados*, 20 klm. oddalone od miasta São Matheus

Zgłaszajcie się zaraz! Michał Babirecki — Dorizon — Parana.

Pamiętajcie!

Gdy cokolwiek będziecie potrzebowali kupić lub sprzedać zwróćcie się poprzednio do Stefana Mieczni kowskiego ul. Visconde de Guarapuava 190 A w Kurytybie.

Dr. Ulysses Vieira

Adwokat

Rua Carlos de Carvalho 87

KURYTYBA

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1

blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

MASZYNY ROLNICZE

wszelkiego rodzaju

Żądajcie oferty

CASA MELICHAR

KURYTYBA - Parana, Praca Senador Correia, Nr. 7

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111

Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.

Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.

Maszyny do obróbki drzewa.

Maszyny rolnicze

Bramy i kraty żelazne.

Maszynki do mielenia kości, milji i t p.

Reperacje wszelkich mamaszyn.

Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.

Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

DO SPRZEDANIA W KATANDUWIE MUNICYP. GUARAPUAVA, PARANA

58 lotów ziemi po 10 alkrów ażdy dla kolonistów umiejących wycinać Herwę Matte. Cena lotu 1.000$000 na wypłaty w ciągu 5 ciu lat. Można wypłacać robotą przy herwie. Ziemia pokryta lasem pinjorowym i herwalami.

Informacje daje João Hoffmann Junior—Ponta Grossa, caixa postal 18.

sca! W spuszczonym na wodę aparacie siada pilot, wznosi się ku górze i przy pomocy radjo podaje komendantowi łodzi podwodnej swoje spostrzeżenia.

— PENSJE MODNYCH FRYZJERÓW. »Zręczni fryzjerzy damscy wyspecjalizowani w podcinaniu krótkich fryzur i ondulacji znajdą łatwo zajęcie w zakładach fryzjerskich dzielnicy londyńskiej West-End. Płaca roczna wynosi 1000 funtów oraz udział w zyskach.« Tak informuje organ zawodowy londyńskich fryzjerów damskich.

21 000 marek rocznej pensji i udział w zyskach! Wcale ładna pensja!

— PODNIESIENIE MIASTA O PIĘĆ STÓP. W Anglji ukończono właśnie roboty nad wydźwignięciem miasta Narthwich o pięć stóp ponad dotychczasowy poziom. Miasto podmywa stale woda morska, a zagrożona część miasta byłaby się po jakimś czasie zapadła, gdyby nie ta szczęśliwie zakończona akcja ratunkowa. Podniesiono całe centrum miasta, dziesięć ulic, trzy banki, ratusz i około 200 domów prywatnych i sklepów. Zburzono tylko starożytny Hotel pod Aniołem, którego stan budowlany był tak opłakany, że nie byłby wytrzymał najmniejszego wstrząśnienia. W toku kilkumiesięcznych robót nie było ani jednego wypadku, ani jednego nieszczęścia. Pracowano o każdej porze dnia, dźwigając w górę sklepy pełne klijentów, nie wstrząsając nawet, ani nie poruszając z miejsca bodaj jednej flaszeczki w aptekach. Sam sposób dźwigania był bardzo prosty. Odkopywano fundamenty budynków, podstawiono hydrauliczne (wodne) dźwigi, a po wydźwignięciu każdego domu do potrzebnej wysokości, otwór zapełniano świeżym murem.

— DZIWACZNE MAŁŻEŃSTWA. Statystyka ruchu ludności w Londynie wydobywa na jaw rzeczy dziwaczne — małżeństwa starczo — dziecinne.

Oto młody człowiek lat dwudziestu poślubia »panienkę« 90 letnią i starszy młodzieniec w wieku lat 78 prowadzi przed ołtarz 16 letnią oblubienicę; 27 letni młodzieniec żeni się z wdową, liczącą tylko 90 wiosen.

I takich dobranych małżeństw wylicza biuletyn londyński 56 za okres półroczny.

— SKARBY W METORYCIE. W Arizonie w pobliżu pasma górskiego Coon natrafiono w głębokości 300 metrów pod ziemią na olbrzymi meteoryt ważący 200 ton

Bliższe badania tego astralnego mamuta wykazały iż zawiera on prócz żelaza niklu i fosforu wielką mnogość najczystszych dyamentów oraz platyny.

Djamenty znajdowano często już w ciałach pochodzenia astralnego platynę zaś i to w dodatku w tak poważnej ilości odkrył poraz pierwszy w meteorycie z Arizony.

Kiedy spadł on z nieba trudno dociec wkażdym razie nie stało się to później niż przez 300 lub 400 laty.

Można sobie wyobrazić siłę z jaką uderzył meteoryt skoro znaleziono go 300 metrów pod powierzchnią ziemi.

Celem eksploatacji tego olbrzyma astralnego zawiązało się towarzystwo finansowe.

Chemicy obliczają bowiem, iż zdołają wydobyć z meteorytu około 1 tony platyny i około 20 kilogramów brylantów.

— NOWY WYNALAZEK ZMNIEJSZYŁ CIĘŻAR STALI O 40 PROCENT. »Deutsche Allgemeine Zeitung«, przedtem własność Stinnesa, ogłosiły wynalazek H. Jonas'a kierownika fabryki dzięki któremu będzie można wytwarzać stal t. zw. »Freund'a« o 40 procent lżejszą od wytwarzanej dawnym sposobem. W stanie zimnym stal daje się kuć w rozmaite formy. Nadaje się do świdrowania i wyciągania w druty grubości jednej osmej cala bez przerwania się

— PRZEJĘLI SIĘ ZASADĄ FILOZOFA DIOEGNESA. Chociaz ustawicznie głoszą, że świat staje się co raz gorszy poniżej podane dwa wypadki stanowczo zaprzeczają. Dziś w dwudziestym stuleciu można znaleść jednostki które uznają zasadą filozofa Diogenessa, że kto ma mniej, tem jest szczęśliwszy

Zamożny właściciel fabryki cukierków w Lakeside (St. Zjedn.) zgubił ostatnio kosztowny brylant ze swego pierścienia. Na drugi dzień 13 letni chłopak B. Brown przyniósł brylant właścicielowi. Znalazł on go w woreczku z cukierkami które przed chwilą kupił.

Handlarz brylantów z Toronto również w St. Zjedn. zapomniał swą walizkę zawierającą drogie kamienie wartości 95 000 dolarów w tramwaju. Konduktor Albert Wadley znalazł walizkę, którą oddał natychmiast do biura zaginionych przedmiotów przy kompanji tramwajowej, tak że nim kupiec spostrzegł swoją zgubę i telefonował do kampanji tramwajowej walizka czekała już na właściciela.

— DEMONSTRUJE MOŻNOŚĆ KONTROLI SYSTEMU NERWOWEGO. Kir Tol Kal Tafhra bey egipski kapłan, demonstrował ostatnio, jak donoszą. Z Paryża możność kontrolowania systemu nerwowego do tego stopnia, że znieczulał w sobie ból od ukłucia szpilką, cięcia nożem lub szkłem. Twierdzi on i prawdopodobnie dowodzi tego, że jest on w możności kontrolować upływ krwi z rany, stosownie do woli widzów powoduje on silny odpływ krwi z zadanej sobie rany, lub zupełnie wstrzymuje ten odpływ. Kontroluje on również bicie swego pulsu stosownie do żądania od 50 do 180 uderzeń na minutę. Samowolnie popada on w stan martwoty i pozwala się pogrzebać na dłuższy przeciąg czasu na jak następstw. Władze policyjne w Rzymie pozwalają na podobnego rodzaju eksperymenta, trwające dłużej jak pół godziny. Tabra bey liczy lat 28, urodził się w dolnym Egipcie. Ojciec jego filozof i również kapłan zabrał syna w młodym jeszcze wieku do Konstantynopola, gdzie studjował on medycynę, którą ukończył z odznaczeniem. Pozatem studjował ascetykę.

Wesoły kącik.

SZUBIENICZNY HUMOR.

Gdy dawnemi czasy pewien kat miał pierwszy raz wieszać skazańca, zwrócił się doń i mówi:

— Nie miej mi za zła, jeśli to nie pójdzie tak gładko. Bo pierwszy raz będę wieszał.

—O! nic nie szkodzi— odpowiedział szubienicznik— Ja też pierwszy raz będę wieszany.

SKROMNE ŻYCZENIA.

Fotograf: — Jak mam zrobić fotografię? Po kolana, czy tylko po piers?

Chłop: — Ee... kiedy jabym chciał żeby i gębę było widać.

Wigilja.

Z wspomnień starego kolonisty.

Było to w roku 188... w wsi Grabowo, w płockiem. Jest to wieś jak wiele innych na Mazowszu, i niejednemu dobrze znana, wieś gospodarska. Był to właśnie dzień wigilji Bożego Narodzenia. Dzień cały dużo roboty i krzątaniny, tak w kuchni u gospodarzy jak i w podworzach, bo trzeba było przysposobić zapasy dla koni i bydła na święta, a każden wiedział aby było wczas uprzątnięte, bo trzeba było i siebie trochę schędożyć, aby się nie spóźnić na pasterkę do kościoła oddalonego o 3 wiorsty dobre, a ponieważ ludziska byli bogobojni, zostawał w domu tylko taki który nie mógł łazić, albo z konieczności musiał pilnować gospodarstwa a nawet i kilku. I jak by mogło inaczej być? Taka uroczystość tylko raz do roku się zdarza i jak świat stoi długo, było to zwyczajem na Mazowszu, i to zwyczajem świętym. Nareszcie roboty skończone i wszystko poszło na zasłużoną wieczerzę, bo cały dzień się pościło o suchym chlebie i soli. Zato gospodyni nawarzyła wieczerze co się patrzy, która była ustawiona na ławie w czterych potężnych miskach. Zaczem rozpoczęto jeść gospodarz przyniósł na talerzu opłatki i łamano i życzono sobie wszystkiego dobrego, a następnie zaspokojono żołądek tak poczciwie, że nawet dla Burka nic nie zostało, i trzeba mu było coś narychtować, bo w taki dzień, i pies i każden domytek dostał lepszę jedzenie. Po wieczerzy gospodarz zaniósł opłatka i bydełku, i każdemu włożył po kawałku w siano, aby się lepiej kwadrowało, no i wszak Pan Jezusek się tej nocy w stajence urodził. Nadeszła noc, mróz siarczysty się zapowiadał, bo wicher cały dzień galancie dmuchał We wsi zaczęło się roić od ludzi, gościniec do kościoła był tak pełny że prawie nie było, pustego miejsca, bo łączyli się ludziska i z innych wiosek. Pomiędzy temi widzimy trzech parobczakow, dwóch wysokich a jeden średniego wzrostu Są to Józef, Jakób i Michał, jeden syn gospodarski, a dwóch służących u gospodarzy, jakieś tam dalekie krewniaki. Marynarki watowane, czapy barankowe z fantazją na bakier wsadzone, a buty z cholewami poczciwie wysmarowane słoniną i sadzami że no! Wicher całkiem się uspokoił, zrobiło się cicho jak by mak siał. Noc była bez księżyca, ani chmurki na niebie, a za to gwiazd że zdawało się jedna drugą wypycha, jak by każda chciała przyświecać pobożnemu ludkowi a iskrzyły się jakby się paliły. Pola jak by kto białą płachtą nakrył, a że tam lasów nie ma, więc można było każdą gruszę polną na miedzach dojrzeć. Mącił tę ciszę nocną tylko szwargot ludzi starszych, urywane śmiechy chłopakow i dziewcząt, i skrzyp butów na śniegu i mrozie. Robiło to tak poważny nastrój, że jak sobie człek przypomni, pomimo wielu a wielu lat dusza się gwałtem rwie do onej minionej przeszłości. Naszych trzech zuchow, którzy byli młodzi i zdrowi jak dębczaki, wysworowało się naprzód świat im się uśmiechiwał, mieli po parę złotowek w kieszeni, u każdego paczka tytoniu, „Bogdanowa" i to zadowolenie, że się idzie na pasterkę, a jutro można poleżeć choćby do południa, i pojutrze też, a pojutrze w dodatku muzyka we wsi! Oj da dana dana, a kolędy do tego. czyż młodemu więcej potrzeba na świecie? Ale nie tylko to zajmowało umysły naszych znajomych Był to bowiem rok ow pamiętny, w którym to ludzi jak mrowek już się przesunęło przez Grabowo, gdzieś za morze i tylko te mrozy jakoś troche ludzi zatrzymały, wedle onych dziecisków, które w mroz dużo cierpią, ale zato pono na wiosne znowuk się ma ruszyć. Dla tego to ono naszym znajomym nie dawało spokoju. Już się umowili z żydem, że ma ich przyłączyć do jakichś rodzin i na wiosne na pewnika ruszą do onej tam Brazylji. A czynili to skrycie, tak że nikt we wsi o tem nie wiedział. Trzeba i wiedzieć że w Grabowie była szkoła, dla tego każden jako tako umiał czytać i pisać. co na Mazowszu było rzadkością. Minął od owego czasu rok. Znowu Wigilja do Bożego Narodzenia! Ale jakaś inna jak przed rokiem! Naszi trzej znajomi i jak się umowili tak uczynili. Pewnej pięknej nocy majowej czmychnęli z żydem i dostali się razem z innemi do Brazylji. Wysłali ich na kolonje w głąb Parany. A że pojedynakom nie dawano szakru, więc kto chciał mieć grunt musiał mieć kobiete. Nie wypadło naszym znajomym inaczej, to też wszystkie Kaśki i Maryśki miały konkurentow i trzas plas, kojarzyły się małżeństwa, tak i nasi znajomi byli w wigilje w tem przyjemnem położeniu, że byli już mężami. Ale sama wigilja jak odmienna od przeszłej? Nasi znajomi wyprosili sobie szakry w sąsiedztwie. Noc była gorąca i parna. Zaledwie każden zdążył wykarczować sobie kawałek odwiecznego boru, na którym postawił szałas z trzciny, i nakrył liśćmy trzcinowemi. Do okoła głuchy i ciemny bór, który czekał znojnej pracy Tylko nad głową kawałek nieba i troche gwiazd widno O Wigilji, księdzu i kościele ani mowy nie ma bo biedota sama sobie nie może rady dać.

Pomimo tego zmowiło się kilkunastu kolonistów zejść się w nocy u Jakóba, który miał obszerniejszy szałas, który także miał książke z Ewangeljami i Kolędy, więc gdy się poschodzili Jakób przeczytał odpowiednią Ewangelje, a następnie śpiewali Kolędy jak w Polsce. Kiedy niekiedy posilali się szymaronem, a gospodarz domu poczęstował i kaszasem który w dzień już był przyniesiony. I tak cała noc zeszła na śpiewach i pogadankach, a najprzyjemniej słuchali jak kto opowiadał o przeszłej wigilji i świętach w kraju. Ciało było tu a duch był w kraju. I każden prosił Boga, aby jak najrędzej mógł się dorobić i wrócić. Bo też to w pierwszym roku strasznie się każdemu przedstawiało owe przyszłe życie a tęsknota za krajem zarła serce Od tego czasu minęło 15 lat. Znowuż wigilia. Jak odmienna jednakże od pierwszej! Bór zginął gdzieś pod siekierami, Pola uprawne, wszystkiego pod dostatkiem. W miejsce szałasów widać wszędzie ładne domki, wszystkie choć z desek, ale ubielone, a niektóre i oszklone. W miasteczku należącym do kolonji obszerny kościół i ksiądz z kraju. Ludziska z dala już w dzień sypią się do kościoła a niektórzy i wozami jadą, aby być na Pasterce, a potem spotkać się w wendzie z znajomymi z dalszych kolonij. Nie jest to wigilja polska, ale już widać że ludziska zadowoleni. Widać pomiędzy innemi i naszych znajomych. Józef i Jakób wzięli się do ciesiołki i tak się udoskonalili, że uchodzą za pierwszorzędnych majstrów, doczekali się licznych dziecisków, a że są pobożni i śpiewają na chórze, są ogólnie poważani. Michał zaś zawsze marzył o wendzie i też taką założył.

Początek był ciężki, ale teraz jakoś idzie. Pomimo że mu się dobrze powodzi, jednakże o praktykach religijnych nie zapomin, ażadnego nabożeństwa nie omija, a krzyżyki różańce i obrazy które ma dla pobożnych na sprzedanie, najprzód wozi do księdza do poświęcenia i na takowe nie ma targów, tylko cena stała. A kumem to jest prawie pół kolonji. Tylko źli ludzie, bo gdzieś ich nie brak, pogadują że kum Michał ma żydowską żyłke. Bo gdzie tylko może tam troche urwie, tam uskubnie, nie dopłaci, ot takie niewinne żarciki, ale zato kabza rośnie.

— —

I znowuż 15 lat upłynęło i nadszedł dzień wigilijny Tylko pod względem religijnym zmienia się na niedobre! Tylko kobiety się gorliwie modlą. Chłopy jak to chłopy, dbają aby na święta zabić wieprza i kaszasu nie brakło, potem muszą baby i dzieciska zawieźć do kościoła i to prawie każden, bo na cóż ma konie i wóz, a potem muszą koni pilnować. Przytem pozwalają sobie księdza krytykować, bo i kto im zabroni? Z naszych znajomych Pan Jakób i Józef doszli do średniej zamożności, dzieci posyłali do wyższych szkół i są powszechnie poważani bo trzymają się polskich tradycyj Co do Pana Michała to ten się zbogacił na dobre tylko z tradycjami zerwał na piękne. Kościół powiada to nie potrzebny, a klechow to by kazał wszystkich powywieszać. A to go wyprowadził następny wypadek Już od dawnych lat począł on potęge milow. Był on założycielem towarzystwa i szkoły, był prezesem tychże, dawał przez pewien czas nawet utrzymanie nauczycielowi, tylko nie pozwalał aby uczono religji w szkole, i to doprowadziło go do zatargow z księdzem.

W dodatku jakiś tam jego brataniec, chciał wziąść ślub kościelny. tylko się nie chciał wyspowiadać Z tego targi i zatargi, bo uważał Pan Michał, że ksiądza za pieniądze kupi a że to się nie dało. więc pierwszy raz się przekonał że nie wszystko za pieniądze się kupi. Miał on z tego tę korzyść że więcej na żadne cele koscielne nie potrzebował nic dać. Widzimy go w owę wigilje w miasteczku pomiędzy P. P. Jozefem i Jakóbem i kilku wybitniejszymi Polakami. Pan Michał przyjechał sobie porządną bryką zaprzężoną rasowemi końmi. Myślili owi przyjaciele z kraju, że ich kolega się naprawił, że chociaż wcześnie, przyjechał do nich na wigilje, na którą się oddawna zapraszali, więc nuż go pytać czy zostaje, ale gdzietam. Wszyscy obecni zaczeli go zabadać dla czego nie zostaje z nimi. Na to Pan Michał: Co mi tam Wigilja, u mine Wigilja to jak każden inny dzien. Ależ mowi mu kum Józef: Nie pamiętasz jak to my wtenczas szli do kościoła, jak to było wspaniale, a tyś się najwięcej z nas modlił, przecież to jest, polskie i tradycyjne Co wy tam gadacie głupstwa. Na to kum Michał: to wymyślili klechy aby naród obdzierać, no i tem podobne głupstwa gadał. Ja powiada jadę kupić trope bydła jutro i tak się wendę zamknie to w inny sposób trzeba coś zarobić. I tak zrobił. Wigilje spędził na bryce, a w Boże Narodzenie robił handel. P. Józef i Jakób chociaż wielce zgorszeni takiem postępowaniem nie śmieli mu prawdy w oczy powiedzieć, bo uważali że z takim kumem bogatem niema co zadzierać.

— o —

Znowuż minęło 5 lat i nastąpiła wigilja Na oko się niby nie zmieniło Miasteczko nasze stoi na tem samem miejscu i kościoł także Ludzi ze starszych wielu pokrywa święta [illegible] już opłatkiem się nie będą d[illegible] śmierć nieubłagana nie wybierała, bogatego Pana Michała sobie upo[illegible] Nie mogł się pieniędzmi okupić ciaż widać było jakąś skruchę śmiercią, jednakże się uparł i nie księdza widzieć, i też ksiądz [illegible] pochował. Ponieważ cmentarz [illegible] nicypalny, więc nie można było nić go pochować pomiędzy innemi kto za życia się wypiera kos[illegible] tradycji katolicko polskich niema do nich i po śmierci. I cóś ma przyszłoś? Dzieci kazały mu po[illegible] wspaniały pomnik i na tem koniec nawet w kościele został wykreślony ksiąg i ksiądz nie przyjmie na [illegible] minki. Dzieci jego wyprowadziły inne okolice, gdzie ich nikt nie [illegible] aby używać dowoli majątku kto[illegible] ciec nazgarniał. Niestety dużo [illegible] między nami takich Michałów. Jak się dorobią zaraz im się przewr[illegible] głowach, na biedniejszych patrzą z [illegible] nie dla nich narodowość ani r[illegible] Z. łaszcza w dzisiejszych czasach się człowieka wedle zawartości kieszeni. Najzacniejszego człowieka który niema pieniędzy, uważa się za [illegible] bo nawet zdaleka go się mije. P[illegible] z takim, ani co zarobić na nim a[illegible] tylko by mógł naciągnąć! Ile to się słyszy pochwały o członkach r[illegible] nych o ile ci są bogaci, chociaż Pan Bóg wie jakim sposobem [illegible] do majątku, a ubogich wprost s[illegible] pokrewieństwa wypiera. Zaginęła owa słynna staropolska gościnność pomału staropolskie zwyczaje i tra[illegible] a o jakimś braterstwie, prawdziwej miłości bliźniego, zgodzie i jedności [illegible] mowy. Każden stara się tylko o to mógł się najprędzej zbogacić, i w pędzie za milem ani baczy, że tym raz swego brata spycha w przepaś baczy, że czas tak prędko leci, i a[illegible] spostrzeże jak legnie w ziemi Każ[illegible] to czeka, i o tym dłużej pamięć s[illegible] trzyma, o ile za życia więcej do[illegible] uczynił, i tak jak człowiek biedny urodził, biedny zejdzie z tego ś[illegible] A kościół i wiara jak stała od wi[illegible] tak i wieki potrwa.

Two. Szkolne im. Mikołaja Kopernika w M. Mallet.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Szkoły Średniej im Mikołaja Kopernika w M Mallet

Szkoła im. Mikołaja Kopernika [illegible] roku ubiegłym, jak i w latach przednich, składała się z kursów elementarnych (trzy oddziały czyli klasy) i z kursów średnich (cztery oddziały czyli klasy) Na kursach elementarne uczęszczało przy końcu roku 50 dzieci (w tej liczbie 36 chłopców i 14 dziewczyn) na kursa średnie 39 dzieci (w tej liczbie 37 chłopców i dwie dziewczynki). Ukończyło pełny kurs szkolny 4 młodzieńców, w tej liczbie jeden — z odznaczeniem (złotą grodą).

Kierownictwo pedagogiczne szkoły spoczywało w rękach Kierownika i Rady Pedagogicznej w której wchodzili oprócz Kierownika i nauczycieli, Inspektorowie Szkoły i przedstawiciel Zarządu Tow. Kierownikiem Szkoły od czerwca b r. został pan Witold Cieński świeżo przybyły z kraju fachowy nauczyciel. W osobie pana Cieńskiego Szkoła znalazła doskonałego fachowca — pedagoga wybitnego organizatora i człowieka o wysokiej kulturze i dużej wartości osobistej. To też w krótkim czasie potrafił p. Cieński podnieść znacznie kulturalny poziom wychowanków Szkoły, robiąc z tej szkoły prawdziwy rozsadnik nie tylko wiedzy, ale i kultury. Pan Cieński pozostaje kierownikiem na rok przyszły.

Ciało nauczycielskie składało się z siedmiu nauczycieli: P. L. Belczak wykładał język portugalski historję i gieografję Brazylji, P. W. Cieński—język polski, naukę o Polsce współczesnej, historję powszechną, przyrodoznawstwo śpiew rysunki, P. P. St. i Fr Głuszczyńscy — gimnastykę i gry sportowe, P. K. Jeziorowski—gieografję powszechną i historję Polski na kursach średnich, oraz wszystkie przedmioty na kursach elementarnych, Dr. A Kochański — somatologję (fizjologję i higjenę) i ratownictwo (pomoc lekarska doraźna w nagłych wypadkach) P. J Sła-

Chcecie Waszym dzieciom i sobie samemu sprawić wielką pzyjemność i radość zwłaszcza teraz na gwiazdkę

to obstalujcie natychmiast — dziś jeszcze

KALEJDOSKOP!!!

a nigdy małego wydatku nie pożałujecie.

Co to jest: Kalejdoskop?

Kalejdoskop jest to instrument bardzo gustownie wykonany i tak skonstruowany, że widzi się w nim ciekawe kolorowe figurki, kwiaty, obrazki i t d, które się za każdem poruszeniem przemieniają. Strzęzy, instrumenśłabo potrząsnąć a oczom przedstawia się zupełnie nowy obrazek To, co się raz widzi, już nigdy a nigdy nie wróci, gdyś zawze coś innego widać.

Miljony kwiatow, figurkow i obrazkow

można więc widzieć w jednym i tym samym instrumencie!

Kalejdoskop wywołuje u każdego — czy tam młody, czy stary — zachwyt, podziw i zdumienie. Zwłaszcza u dzieci kalejdoskop stanowi cenny przedmiot do zamiłowania się w rysunki, malowidła i kolory. Dla szkół — w godzinach rysunkowych — dostarczą kalejdoskop niewyczerpują ą się ilość wzorów do rysunków.

Kalejdoskop kosztuje nie 100$000, nie 50$000 nie 20$000 ale tylko 2$500

TUZIN KOSZTUJE Z PRZESYŁKA TYLKO 25$000

Ponieważ szkło łatwo się tłucze przeto zalecamy zamawiać tyko w tuzinach, gdyś opakowane są tuzinowo w trwałych, mocnych pudełkech. Zresztą wiemy, że każdy po otrzymaniu jednego kalejdoskopu zamówiłby dalsze dlatego lepiej zaraz tuzin zamówić a sprzedać między znajomemi.

Pojedyńcza cena z przesyłka wynosi 3$

Pisać pod adresem:

Fabrica de saccos de papel e caixas de papelão Paraná

Curityba - Paraná - Rua 15 de Nov., 101

NAJDOSKONALSZY SAMOCHÓD CAŁEGO ŚWIATA!

Cena w Kurytybie: 7:850$000

Cała konstrukcja samochodu «Overland» jest z stali. Zużyto najlepszą emalję, która nie traci swój połysk i staną trwałość ani przez gorącość ani nawet przez ogień

Motor 4-cylindrowy w «Overlandzie» umożliwia przejazdy na drogach najgorzych. W spotrzebowaniu gazoliny, oleju i pneumatyków jest najoszczędniejszy ze wszyskich samochodów Pozatem konstrukcja jest bardzo prosta. Wskutek tych zalet «Overlandzkie» samochody są bezkonkurencyjne! Niezwykła ekonomja w budowie tych samochodów wskazuje, że są rzeczywiście najdoskonalszemi całego świata

Autoryzowany agent:

E. A. Kimmel

Kurytyba -- Rua Pedro Ivo № 18

Telefon 575 — Caixa postal 318

Jest również zastępcą samochodów „Willys—Knight"

i omnibusów „Federal" zdolne do wożenia ciężaru do 8 tonów.

szewski—matematykę (arytmetykę algebrę, gieometrję i trygonometrję) fizykę, chemję, buchalterję, naukę o handlu, język francuski.

Szkoła szereg lat biedziła się z powodu braku dobrego nauczyciela języka portugalskiego i przedmiotów brazylijskich (historja i gieografja Brazylji) Obecnie od czerwca bieżacego roku, Szkoła posiada w osobie p. E. Belczaka nietylko bardzo dobrego i wykwalifikowanego nauczyciela tych przedmiotów, ale i człowieka o wysokiej kulturze osobistej. To samo należy powiedzieć i o innych nauczycielach.

Zespół nauczycieli wraz z Inspektorami Szkoły i przedstawiciele Zarządu Twa tworzy Radę Pedagogiczną, która pilnie baczyła, by ogólny charakter nauczania był jednolity, by programy poszczególnych przedmiotów były należycie wykonywane, by szkoła dawała uczniom nietylko wiedzę ale i wychowanie, robiąc z nich ludzi oświeconych i kulturalnych.

Inspektorowie Szkolni P. P. R Krzesimowski i T. Suchorski częstymi odwiedzinami Szkoły znakomicie się przyczyniali do zharmonizowania życia szkolnego i do utrzymywania stałego kontaktu pomiędzy Szkołą a rodzicami wychowanków.

W ubiegłym roku wykończony został internat dla chłopców w nowym murowanym domu. Internat zajmuje dużą, widną, dobrze wentylowaną salę, mogącą pomieścić 36 chłopców (W ubiegłym roku było ich 27) Nowe łóżka żelazne do Internatu i materace ofiarowane zostały przez p. R. Paula. Niestrudzony ten pracownik dla dobra naszej szkoły i rozwoju ofiarował, oprócz tego, spory obszar terenu miejskiego w bliskim sąsiedztwie ze Szkołę dla urządzenia na nim osobnego Internatu dla dziewcząt.

Rok szkolny trwał od 1 lutego do 1 grudnia z podziałem na cztery kwartały Egzaminy zaczęły się 16 listopada, skończyły się 25 listopada. Egzaminatorami, oprócz poszczególnych komisji, składających się nauczycieli szkoły – byli F. P Inspektorowie Szkoły, oraz Rządowy Inspektor Szkół w Paranie pan Zygmunt Falarz, ktory specjalnie w tym celu przyjeżdżał z Kurytyby.

W dniu 28 listopada odbył się popis publiczny w Szkole ze śpiewami i deklamacją w języku polskim i portugalskim, a wieczorem dnia tegoż przedstawienie teatralne wychowanków szkoły i zabawa taneczna w salach Klubu polskiego »Ogniwo«. Egzaminy tegoroczne, przeprowadzone z całą ścisłością a nawet surowością, wypadły na ogół bardzo dobrze, świadcząc o znacznym polepszeniu metody nauczania w szkole i o dużym podniesieniu poziomu wiedzy i inteligencji u dzieci. Popis wykazał nader pożądane owoce praktycznego wychowania i artystycznego kształcenia dzieci, bardzo dobrze wykonane zabawki, rznięte z deseczek i malowane, wzory z pni palmy, rysunki ołówkiem i kolorowane, wycinanki, drobne przedmioty ornamentacyjne—wszystko to wykonane pod kierownictwem P. W. Ń skiego - świadczyły o wzbudzaniu w dzieciach zamiłowania do tego rodzaju pożytecznych rozrywek i wywoływały słuszne a niekłamane zadowolenie wśród obecnych rodziców i gości Trzy sztuczki teatralne, odegrane na scenie klubu przez młodocianych „artystów", wywoływały huczne i całkiem zasłużone oklaski licznej publiczności, wśród której sporo było i przedstawicieli ludności rdzennie brazylijskiej. To też nie dziw że obecni określali swoje wrażenia z popisu w słowach pełnych zadowolenia i uznania dla Szkoły – jeden zaś z gości reasumując wrażenia i opinję, wyraził się wobec prezesa Zarządu w ten sposób: „Widać we wszystkiem rzetelną pracę i znakomite jej skutki".

W ciągu roku ubiegłego wprowadzoną została dla tych dzieci z Internatu, których rodzice tego sobie życzyli, nauka religji, która się odbywała w miejscowym kościele dwa razy na miesiąc, w drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca. Nauki udzielał Probosz z Rio Claro Ks Kandora, a w czasie jego pobytu w kraju ks. W. Gertner, wikary z Rio Claro.

W ciągu roku szkolnego odbyło się kilka uroczystych obchodów dla bliższego zaznajomienia dzieci szkolnych ze znaczeniem dat historycznych doby obecnej—polskich i brazylijskich. W czasie jednego z takich obchodów odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy grupą piłkarzy naszej Szkoły a zjednoczonymi grupami ze szkół miejscowych rządowych. Zwycięzcą wyszła grupa Szkoły naszej.

(Dokończenie nastąpi)

Najrzetelniejszy, najtańszy i najmodniejszy dom zakupna w Kurytybie

CASA IDEAL

Alberto C. Elias

Ulica José Bonifacio N. 9 (przy katedrze)

Ulica 15 de Novembro N. 31 (naprzeciw poczty)

ZAKUPNA NA GWIAZDKĘ!

Niech nikt nie omieszka swoje zapotrzebowania w obuwiach i artykułach meskich pokryć w

CASA IDEAL

lest tam ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOŚĆ

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakiś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo.

Również nabyć można po niskich cenach:

KRAWATKI, SKARPETKI, BIELIZNĘ KOŃIERZYKI, KAPELUSZE, SZELKI, I T. D.

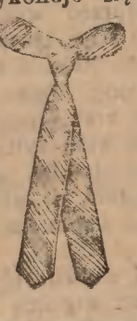

MINERVA

Drogerja | **Apteka**

Maximo & Cia. - Curityba

Praça Tiradentes № 57

FILJA: Joinville (S. Catharina) Rua 1 de Março, 52

WIELKI SKŁAD

zaopatrzony w wszelkie krajowe i zagraniczne artykuły drogeryjne i chemikalje, preparaty, bandaże, artykuły gumowe i sanitarne.

INSTRUMENTY CHIRURGICZNE.

Chemiczne produkty dla wszystkich gałęzi przemysłu.

Niemieckie farby anilinowe dla garbarń.

Własne laboratorium.

Essencje, olejki i korzenia

do wyrobu pierników, cukierków, limonadów, likierów, lekarstw i t. p.

PIERWSZORZĘDNE MYDEŁKA TOALETOWE I PARFUMY

w eleganckich skrzyneczkach

PRZEDSTAWIAJĄ ZAWSZE POŻĄDANY PRZEDMIOT DO PODARUNKÓW NA GWIAZDKĘ

na zaślubiny, zaręczenia, urodziny i t. d. W takich stósownych artykułach jest zawsze wielki wybór.

Niskie ceny! *Rzetelna obsługa!*

Lekarskie recepty wykonuje sie szybko, tanio i sumiennie.

W aptece są zawsze lekarze obecni!

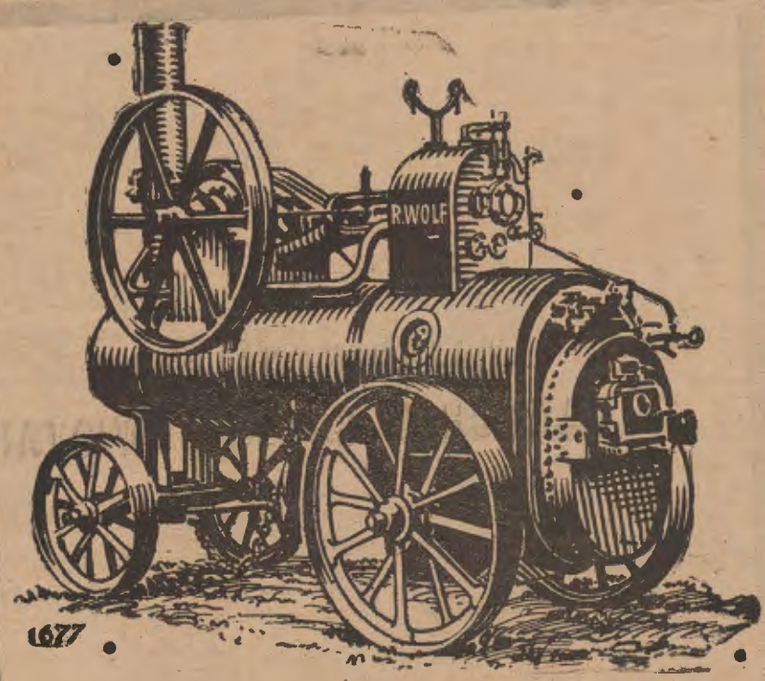

LOKOMOBILE

dla przemysłu i rolnictwa, nowe i używane, w różnych siłach i typach. Zawsze wielki wybór.

MOTORY

zastósowane do oleju surowego lub do nafty

Turbiny parowe i wodne

Motory elektryczne i dynamiczne

MŁYNY PATENTOWANE do ryżu, fuby, żyta i jęczmienia

KAMIENIE MLYŃSKIE.

Maszyny do obrobienia drzewa najrozmaitszych rodzajów

— — — Piły i wszelkie przybory do tartaków. — — —

Maszyny i narzędzia mechaniczne, pilniki, świdry i t. p.

oraz wszelkie potrzebne żelaza dla ślusarzy, mechaników i kowali

Maszyny rolnicze: Sieczkarnie, młóckarnie, maneże i t. d.

MASZYNY DLA CEGIELŃ do wyrobu dachówek, cegieł i t. d.

Companhia Industrial Marumby - Müller & Irmãos

Fabryka maszyn, gwoździ i odlewiarnia. KURYTYBA

CAIXA „F" — Avenida Dr. Candido de Abreu, 81—97

„CASA HERTEL"

ADRES:

HERTEL IRMÃOS

Curityba Praça Municipal, 9 Parana'

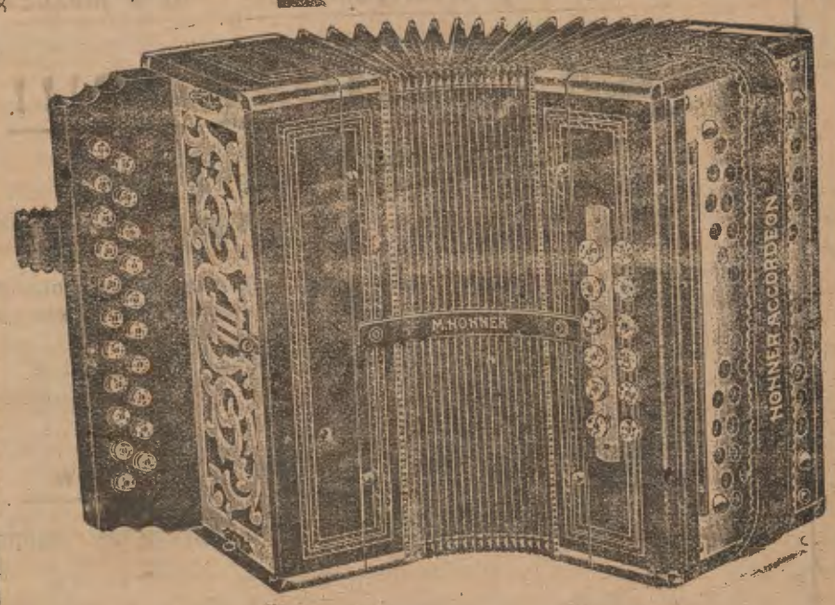

POSIADA NA SKŁADZIE

Instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju, dęte i smyczkowe, jak n. p. skrzypce, gitary, mandoliny, cytry, flety, klarinety, i t. d., oraz wszelkie przybory do takowych

SPROWADZA SIĘ NAJLEPIEJ ZAPROWADZONE

Fortepiany i pianina

pochodzące z pierwszorzędnych fabryk

CZĘŚCI SKŁADOWE DO WSZELKICH INSTRUMENTÓW.

STRUNY DO SKRZYPIEC, NUTY I PAPIER NA NUTY

GRAMOFONY — PŁYTY I IGŁY GRAMOFONOWE

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca się wielki magazyn

ORGANÓW KOŚCIELNYCH I FISHARMONJI

Wszelkie reperacje instrumentów wykonuje się dobrze i tanio

ŻĄDAJCIE KATALOG I CENNIK!

Instrument jest zawsze najpiękniejszem podarunkiem!

Jaka Męka przy bólach i rwaniu w uszach! Najstraszniejsza to męka, a zwłaszcza, że nie pomogą żadne zewnętrzne okłady. Prawdziwem lekarstwem w takich wypadkach jest tylko

CAFIASPIRYNA.

W kilku chwilach po użyciu następuje całkowita ulga. Takie same błogie skutki sprowadza cafiaspiryna przy bólach głowy, zębów, newralgji, przy różnych przypadłościach wynikających z przepracowania umysłowego lub z nadużycia trunków. Nie szkodzi ani na serce ani na nerki.

Przy zakupnie tego znakomitego lekarstwa prosimy dobrze uważać na następujący krzyż firmy „Bayer".

Licenciado pela Directoria Geral da Saude Publica sob o N. 286 em 7—10—1916.

BAYER

A PROPAGANDISTA — 687

Dla pszczelarzy!
przybory pszczelarskie
nabyć można w składzie
Fernando Hackradt & C'a, Kurytyba
Rua 15 de Novembro 96 Caixa postal 18

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz 3 do 5

APTEKA TELL DROGERJA
SIGEL ETZEL E CIA.
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

Największy sklep polski w Palmeirze!
CASA VICTORIA
STEFANA RYBACKIEGO & SKI
Skład towarów kolonjalnych Sprzedaż hurtowna i detaliczna.
Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, fiżon, fasolę, ziemniaki, owies, żyto, herva mate i inne produkta rolne.
Wysyła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylji.
Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.
Towary krótkie: pończochy, chusteczki, szkarpetki czapki i t d
Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema
Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej
Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

Baczność, baczność Kolonisto!

Dokąd przyjacielu? Do Kurytyby po sprawunki! A gdzież staniesz, gdzie będziesz kupował? Na naszej ulicy, Bonifacio, gdzie co sobotę nasze gosposie z Abranches i Kandydy wozami stawają i kupują co serce i kieszeń pozwalają. Tam szczególnie nam się spodobał dom handlowy kupca Luiz Rose, gdzie można tanio kupować wszystko potrzebne do kuchni i gospodarstwa.

Jak mówią, p. Luiz Rose temi dniami otrzymał nowy transport towarów i narzędzi z Anglji, Ameryki, Niemiec a nawet z Polski, szczególnie żelaztwa które nasz kolonista potrzebuje.

Spisać wszystkie towary domowe i gospodarskie, które ma na sprzedaż p. Luiz Rose, napełniłoby się sporo papieru. Najlepiej kolonisto sam z gosposią wstąp do sklepu wybieraj i kup czego potrzebujesz.

LUIZ ROSE Dom handlowy maszyn i narzędzi rolniczych sprzętów domowych i porcelany
Kurytyba, ulica José Bonifacio N. 8
Dom: Poleca się także najlepsze sztuczne nawozy

Żelazo szlabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. pługi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóckarnie, maneże, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!
Po cenach przystępnych!
CASA METAL
Jose Hauer Junior & Cia.
Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Towarzystwo niemieckie żeglugi morskiej
Hugo Stinnes Linien:
EUROPA BRAZYLJA — ARGENTYNA MEKSYK
Komunikacja bezpośrednia do Gdańska
statek „ARTUS"
Odjeżdża ze Santosu do Hamburga dnia 29 listopada
Najbliższe odjazdy statków ze Santosu

Statki:	do Buenos Aires	do Europy
Holm	14 grudnia	14 stycznia 1926
General Belgrano	20 „	21 „ 1926
Artus	6 lutego	2 marca 1926

Powyższe okręty posiadają kabiny 3-ej klasy.
Sprzedaż biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przyjechać z Europy, (tak zwanych bilhetes de chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa
Carlos Luhm Curityba, Rua Riachuelo n. 52 Caixa postal n. 48
Mówi się i odpowiada się na listy w polskim języku

Banque Francaise et Italienne pour L'Amerque du Sud
CENTRALA: Paris, Rue Halevy, 12
AGENCJA w Reims i St. Quintin
BRAZYLJA — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curityba Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande do Sul.
Agencje: Araraquara, Barretos, Bebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal Jahu, Mocóca, Ourinhos, Paranaguá Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.
ARGENTYNA — Agencje: Buenos Aires i Rosario de Santa Fè.
URUGUAY — Montevideo CHILI: Valparaiso i Santiago
PERU — Banco Italiano Lima Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.
COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbie-Bogota.
Załatwia się wszystkie operacje pieniężne przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący, płacąc najwyższe procenty.
Agencja Banku XX Commercial Italiana w Kurytybie mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO
Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba ul Dr Muricy N 108 (sob.)
Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106
Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, bankowej i przedsiębiorstw herwy maty. Kompletny kurs 15 miesięcy Nie wymaga się egzaminu wstępnego Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu Uczy się także pisania na maszynie

OLECAMY
MAPY PARANY
w 7miu kolorach
we wielkości 50X70 ctm.
TANIE WYDANIE
Cena po 3$000 i 2$500
W tuzinie 2 mapy darmo!
„Gazeta Polska", Curityba
Caixa B

Fabryka łóżek żelaznych
AUGUSTO HEERENS
ul. M. Floriano Peixoto N. 57
Materace druciane
Siennik z rozmaitego materjału

Dom obuwia
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie)
sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.
Przyjdźcie i przekonajcie się!

Todeschini & Irmaos
Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Avenida 7 de Setembro 243 245

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorjum ul. Marechal Deodoro N. 46. Przyjmuje od 12 do 16 po południu.
Telefon 151.

Marjan Sieg
Architekt
Wykonuje wszelkie plany w zakres architektury i budownictwa wchodzące, tak proste jak i stylowe. — Styl zakopański.
Sporządza kosztorysy i najdokładniejsze detalje rysunkowe Fiskalizuje i administruje budowy.
S Paulo, Alameda França 91 Telefon: Avenida 1431.

Kołdry sztepowane
dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio
Augusto Heeren — Kurytyba
Rua Marechal Flor. Peixoto 57

W sprawach
pożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegoś interesu lub gruntu, tranzakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu — za gotówkę —
pośredniczy
I. Mariano Ferreira
Kurytyba
Biuro:
Rua 1 de Março N. 7

LA A VILLE DE PARIS
J. AZULAY & Cia.
Pierwszorzędna
Odzież
dla panów i dzieci
FABRYKA KAPELUSZY
ulica 15 de Novembro N 21—23.

Polska Apteka
„AURORA"
JANA MAZURA Aquidabam 67
Krajowe i zagraniczne lekarstwa:

Zakład Mechaniczny
Dr. Isaias Alberti
Avenida Assunguy N 95 97
Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, koła, sita, piły i t. d.

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN
Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 339
Wielki skład mobli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedaż na wypłaty!

Swój do swego.
Rzeźnia polska
W. Kęsikowskiego
ul Commendador Araujo 95
poleca swe wyśmienite wyroby jakoto kiełbasy zwyczajne, krakowskie i t. d. Codzień świeże mięso

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
w Kurytybie
Rua Com Mariano Torres 29
Poleca się Szan. Rodakom do wykonrada eleganckiej odzieży przy cenach niskich
Krój najlepszy — Swój do swego!

Dr. Archimedes Cruz
Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.
Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą

Casa Daltschman
Mauricio & Irmao
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszelkiego rodzaju
z własnej fabryki
jako to buffety, stoły krzesła łóżka, materacy i t. d.
po cenach najniższych

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

JULJUSZ WOLFF E CIA. CAMPO LARGO-PARANA

Szanownej publiczności a szczególnie pp. kupcom uprzyjmie donosimy, że wyrabiamy w naszych warsztatach jako specjalność

ŁÓŻKA ŻELAZNE

w solidnych i gustownych wykonaniach z żelaza, pół-żelaza, stali lub innych metali. Nasze łóżka żelazne uważać należy za pierwszorzędny towar. Są autogenicznie szwajsowane i obciągniete najlepszem lakie-em różnych kolorów. Polecamy równocześnie nasze jedno-i dwuramiennie **uczepki na ręczniki**

Prosimy zażądać nasz cennik! Poszukujemy wszędzie zastępców!

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNIA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Konrad Chyła

KURYTYBA, — AQUIDABAM 68

poleca

Mięso wołowe i wieprzowe

oraz

kiełbasy salcesony i t d

Drogaria i apteka

Minerva

Maximo & Cia

Kurytyba, Plac Tiradentes 57

Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.

Posiada na składzie najlepsze środki przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Zakład Stolarski

HUBERTO SCHOLLE

Kurytyba

ul. Assunguy naroż ul Itararé

Wykonuje całkowite urządzenia kościelne, jakoto ambony, ołtarze, konfesjonały.

Jacek Dromiewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. Przy ul Rachuelo n. 8. 015

KRAWIEC POLSKI

J. Wiśniewski

Ul Trajano Reis N. 14

Wykonuje ubrania elegancko i tanio.

KRÓJ NAJNOWSZY

Swój do swego!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Gry twarzyskie

jako to: Lotto z 48 kartami czach Ping-Pong it.d. Footbal, »Mały konstruktor« skrzynki z materjałem budowlanym Welocipedy, ozdoby na choinkę, zabawy dla dzieci w wielkim wyborze, wózeczki dla dzieci i do lalek, automobile, torby dla dzieci szkolnych, wonne mydełka i wody i rozm. inne rzeczy

poleca

CASA BICHELS

Kurytyba, rua 15 de Nov 70

Instytut dla leczenia w sposób naturalny

SAO BENTO

Santa Catharina

Właściciel: Franciszek Hendriks

Leczenie wszelkich chorób

z wyjątkiem chorób zaraźliwych i operacji.

Specjalne kąpiele na reumatyzm i podagrę kąpiele medyczno-naturalne na wszelkie choroby, elektryczne kąpiele świetlne, masaże wibracyjne i t. d.

Najlepsze skutki kuracji!

Instytut otrzymał już liczne listy dziękczynne i uznaniowe. Dla ludzi potrzebujących odpoczynku i pielęgnacji rezerwuje się na żądanie pokoje.

„Cervejaria Cruzeiro"

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

„A VENCEDORA"

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków

„AURORA"

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owiniąte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

ISIS BICHO OL

najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju

CARLOS LUHM

Rua Riachuco 52 — Curitybi — Parana — Brasil

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA — PARANA — BRAZIL

rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILJA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

SPECJALNOS'C

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

---

Hotel Jana Wilczyńskiego

W Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodakom, przyjeżdżających do Kurytyby, iż hotel mój i restauracja znajduje się przy Praça Tiradentes N. 9 (1-sze piętro).

Przyjezdni otrzymują każdej chwili za wyższą lub niższą opłatą wygodne i dostatnie pomieszczenie wraz z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.

Przyjmuje również stołowników stałych. Potrawy, smaczne, zdrowe i tanie.

SWÓJ DO SWEGO!!!

Uprasza się Szanownych Rodaków o liczne odwiedziny!

Jan Wilczyński.

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem owielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy chorob nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm. znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych którzy za czasów kawalerskich chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece nie wiedząc zupełnie co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S Paulo, Av São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie **»FLUXO-SEDATINA«**

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina« jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:

Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towazystwa Francuskie Zeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Hayre a z Le Hayre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy.

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»QUESSANT«	30 listopada	1 grudnia
»FORMOSE«	11 grudnia	12 »
»MALTE«	20 »	21 »
»LUTETIA«	11 »	12 »
»DESIRADE«	13 »	31 »

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi

oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest

HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharinas

APTEKA I DROGERJA „MINERVA"

Maximo e Cia.

Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57

Filja w Joinville: Rua 9 de Março N. 52

Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylji: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądajmy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5

Wysyłka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji

— Przełożona Amalia jest zbrodniarką — odparła Tacyanna stanowczym głosem — nie mogę cofnąć tego zeznania.

Wielki książę Sergjusz podkręcił wąsa; stał na wpół przymkniętemi oczyma, namyślając się widocznie.

— Zabiorę cię ze sobą—rzekł po chwili szybko — na razie nie masz dachu, zamieszkasz przeto w moim pałacu. W ciągu dnia dzisiejszego każę cię zapewne jeszcze przywołać do siebie, a wtedy oskarżenie swoje powtórzysz w oczy przełożonej. Jeszcze raz pytam się ciebie: czy będziesz mogła to uczynić?

— Będę mogła, wasza wysokość.

— A czy wiesz, że ciężka kara ci grozi, jeżeli zeznania twoje okażą się niesłuszne, gdyż kto oczernia przełożoną, ten musi być przygotowany na to, że ulegnie przepisom prawa w całej surowości.

— To wcale nie potwarz, wasza wysokość, pałam chęcią wypowiedzenia w oczy przełożonej wszystkiego i szczęśliwą jestem że biedna księżna Zubow zostanie przezemnie ocalona.

— Chodźże ze mną, — zawołał wielki książe, — niedaleko stąd spotkamy mój powóz myśliwski, który nas wkrótce odwiezie do Moskwy.

Tacyanna schyliła głowę z całą uległością poczem poczęła kroczyć przy boku wielkiego księcia Sergiusza, a po niejakiej chwili spostrzegli wspaniały powozik, zaprzągnięty w dwa przepyszne rumaki.

Książę kazał jej wsiąść, sam zaś zajął miejsce naprzeciwko niej.

— Do domu! — rozkazał stangretowi.

Wyciągniętym galopem, o ile na to pozwalała droga w głębi lasu, ruszyły rącze ogiery. Niebawem Tacyanna spostrzegła wieże cerkiew moskiewskich.

Powóz pędził przez piękny plac i zatrzymał się przed złoconą bramą, która, jak pod wpływem czarów, otwarła się na oścież, i powóz zatoczywszy półkole na dziedzińcu pałacowym, stanął przed wspaniałym krużgankiem.

Ze wszystkich stron wybiegła służba ażeby pomódz wielkiemu księciu przy wysiadaniu: odebrano mu strzelbę przyczem ze zdumieniem przypatrywano się Tacyannie.

Służba widocznie pojąć nie mogła, w jaki sposób wielki książe znalazł się w powozie z zakonnicą.

— Idź za mną! — rozkazał Sergiusz.

Wprowadził Tacyannę na pierwsze piętro pałacu; tu wyszedł na jego spotkanie wysoki mężczyzna, noszący również wielko-książęcą liberję. Twarz miał starannie wygoloną i siwe włosy.

Był to Jerome, francuz, kamerdyner wielkiego księcia Sergiusza.

— Jerome!

— Do usług waszej cesarskiej wysokości.

— Wskaż tej pani pokój, — rzekł wielki książe, — przy dźwiach postawisz wartę; osoba ta jest tymczasem uwięziona, dopóki nie postanowię o niej inaczej.

I nie zważając na lekki okrzyk, jaki się wyrwał z ust Tacyanny, wielki książę znikł w swoich apartamentach.

Tacyanna udała się za kamerdynerem, który badawczo przyglądał się jej z boku jakkolwiek napozór zupełnie obojętnie.

Tak więc, wielki książę Sergiusz zabrał ją ze sobą ażeby ją uwięzić, a ona miała go za swego wybawcę i dobrodzieja!

Żałowała teraz piękna, młoda dziewczyna, że wielki książę uśmiercił brytana. Niech byłaby zginęła...

ROZDZIAŁ 57.

List, wołający o pomoc.

Pokój, do którego kamerdyner wprowadził Tacyannę, był urządzony zbytkownie.

Ale myśl, że ta komnata ma być jej więzieniem, całym ciężarem przytłaczała duszę Tacyanny tak, że nie mogła wyrazić zachwytu na widok tylu pięknych rzeczy, jakie ją otaczały dokoła.

Przytem zbliżył się kamerdyner z bezczelną poufałością, pytając:

— Cóż to panienka przeskrobała, — rzekł, spoglądając na nią z uśmiechem filuta, — że ją tu zamknięto? Możesz mi pani w zupełności zaufać, kto wie, czy nie mógłbym przyjść pani z pomocą...

— Sumienie nic mi nie wyrzuca, — odparła Tacyanna z godnością, — a jeżeli mam być tu więźniem, to absolutnie na los ten nie zasłużyłam.

— Bardzo wierzę, — roześmiał się Jerome. — Bo też nie ma wcale potrzeby, aby ktoś uwięziony w Rosji miał być zaraz winowajcą. No, ale w każdym razie sprawa pani jest, tak powiem niepewną. Musiałaś pani w ten, czy ów sposób narazić się na niełaskę wielkiego księcia — przy tych słowach zmrużył jedno oko a drugiem ją mierzył z boku — lub też może pozyskać pani jego względy?

Czekał, co też Tacyanna odpowie. Gdy jednak rumieniąc się, spuściła oczy, mówił dalej szeptem.

— Pani jesteś piękną. Jeżeli będziesz miała rozum mój pan pozna się na rzeczy. Umie on nagradzać tych — jakby

Przy lada szmerze, jaki tu i owdzie dawał się słyszeć w przejściach podziemnych, Tacyanna cofała się wstecz, sądziła bowiem, że nagle stanie przed nią nikt inny, jak tylko ksieni Amalia.

Ale nagle, gdy Tacyanna wyszła z poza jednego węgła, jakiś szelest doszedł jej uszu tak wyraźnie, że zdrętwiała.

Był to osobliwszy jakiś pomruk, tak że z początku myślała że przełożona znajduje się w pobliżu i głośno gniew swój wyraża.

Na szczęście nie sprawdziło się okropne przypuszczenie i niebawem Tacyanna musiała sama się roześmiać ze swego przestrachu.

Na wzmurku, wystającym z jednej ze ścian korytarza, siedział kot, który słysząc jej kroki wydawał owe dźwięki, jakiemi koty wyrażają zazwyczaj swoją nieżyczliwość.

Teraz piękne dziewczę zbliżyło się do kota i pogłaskało go białą dłonią po miekkiem futerku.

Wtedy kot skoczył na nią, przytulił łepek do jej piersi i widocznie cieszył się jej obecnością.

Po niejakiej chwili znudziły go snać pieszczoty, zeskoczył bowiem na ziemię i zapuścił się w głąb korytarza.

Tacyanna szła za nim. Spostrzegłszy kota, powzięła niejaką nadzieję na pomyślny skutek swych zabiegów.

Kot musiał się przecież którędyś dostać do tych piwnic klasztornych. Może pokazywał jej drogę właśnie?

Dlatego też nie spuszczała go z oka, a że kot posiadał na szczęście białe futerko, przeto błyszczało w ciemności.

A gdy zwierzątko odwróciło się po za siebie, co też kot czynił niejednokrotnie, jakgdyby się chciał przekonać, czy piękna dziewczyna idzie za nim, Tacyanna spostrzegła jego błyszczące oczy i tym sposobem zorjentowała się dokąd się ma zwrócić.

I nagle Tacyanna uczuła, że ją otacza całkiem inne powietrze. Było też jakby jaśniej wokoło.

I spostrzegła, że ta jasność powietrza wdziera się w głąb murów przez otwór, którym teraz kot wyskoczył na zewnątrz.

Tacyanna nie wahała się; przypadła do ziemi i stąpając na czworakach wypełzła przez otwór w murze.

Otwór ten nie prowadził, jak się obawiała, na ogród klasztorny, gdzie mur, prawie nie do przebycia, byłby przeszkodził jej w ucieczce, ale wprost do lasu, który z tej strony szczelnie granicował z klasztorem.

Z zachwytem Tacyanna odetchnęła swieżem powietrzem.

Nie miała dość wyrazu wdzięczności, z jakim zwróciła się ku temu niebu, które było nad nią, i z którego spadały na nią promienie wesołego poranku.

— Dzięki ci, Boże — zawołała Tacyanna — jestem wolną i nic mi już teraz nie przeszkodzi do wypełnienia swego obowiązku.

Co rzekłszy, jaknajspieszniej zapuściła się w głąb lasu.

— Za kilka godzin będę już w Rejanie i zawiadomię księcia Leona, że jego matka żyje.

Przyśpieszyła kroku, jakkolwiek odzież klasztorna, jaką miała na sobie, tamowała jej ruchy.

Ale Tacyanna podniosła spodnicę tak wysoko, że nie przeszkadzała jej w chodzie.

— A teraz prędko, prędko naprzód — rzekła do siebie.

I spiesząc przez las, wyobrażała sobie zdziwienie księcia Leona w chwili, gdy stanie przed nim, wyobrażała sobie, jak on jej dziękować będzie, gdy mu przyniesie wiadomość o jego matce.

Czuła, że serce prędzej jej bije i wszystkie tętna w niej drgają, ilekroć pomyśli o pięknym ukochanym młodzieńcu.—Ach posiadł jej serce zupełnie! I Tacyanna wiedziała, że nigdy nie potrafi się uwolnić od tych więzów miłości.

Ale nagle przyszedł jej na myśl i Borys, i owa przysięga, która związała go z nim na wieki.

Miałażby złamać taką przysięgę?

Nigdy, przenigdy! Kochać może księcia Leona, bo nikt nie jest w stanie zabronić sercu gwałtownych wzruszeń, sam Bóg ustrzec od nich nie może, ale zostać żoną Leona — nigdy!

Nagle Tacyanna stanęła i obiema rękami chwyciła się za serce.

Krew zbiegła jej z twarzy i musiała oprzeć się o drzewo, aby nie upaść

— Brytany z klasztoru! — jękła, gonią mnie, parobcy są na moim śladzie, a psy mnie wytropią, Boże, dokąd się mam zwrócić, ażeby nie zginąć?

W szalonej trwodze pobiegła naprzód.

Ale długie poły sukni zaczepiły nagle o wystającą gałęź tak, że musiała stanąć nie mogła bowiem odczepić ich odrazu.

Drżącemi rękami starała się odłamać kolce, do których przyczepiona była jej suknia.

Już, już jej się to udało, gdy wtem...

Tacyanna wydała straszny okrzyk, gdyż

Wyrok na śmierć.

Powieść dla ludu katolickiego.

(Dokończenie)

Kapłan przyszedłszy do siebie zawołał: Stój, panie, źle o mnie sądzisz, pozór uważasz za prawdę, ja nie popełniłem żadnej zbrodni, uciekać nie chcę i nie będę, bobym przez ucieczkę właśnie wpadł w podejrzenie. Jeśli woła Boża, wykryje się niewinność moja, jeśli zaś nie tak, ochotnie przyjmuję krzyż niezasłużony na siebie Czyń ty panie, twoję powinność, ja zostanę przy mojej.

Wójt wydalił się i pojechał natychmiast do miasta do kryminału z doniesieniem nieszczęśliwego wypadku z wszystkiemi okolicznościami Proboszcz zaś został siedzieć w krześle z obróconemi w słup oczami. Nie mógł on tego pojąć, aby go można obwinić o zabójstwo, a jednak uważał, że główne znaki stawają przeciwko niemu i że niezawodnie powołają go do kryminału. Jeśli Janek dobrowolnie nie wyzna swej winy, źle ta rzecz się skończy. Lecz jakże mógł się spodziewać wyznania Janka, kiedy tenże dla rzucenia większego podejrzenia na księdza próżny trzos wrzucił do ogrodu?

Drogi mój Hatwiku! tyś niewinnie życie twoje utracił, a ja, którybym z miłości moje za ciebie łożył, ja mam być twoim mordercą! Za cóż zasłużyliśmy obaj na taki los okropny! — Tak narzekając cały dzień siedział proboszcz smutny i zafrasowany Parafianie przychodzili, jedni dla okazania, że nie wierzą w takie niesłuszne obwinienie, inni z ciekawości, aby zobaczyć jak się zachowuje w tem nieszczęściu albo wywiedzieć się o bliższych okolicznościach. Znużony temi odwiedzinami i oświadczeniem swej niewinności zamknął się wieczorem w swoim pokoju, udał się na modlitwę i całą rzecz polecił Bogu, od którego jedynie spodziewał się ratunku.

Tymczasem sprowadzono zabitego do karczmy wiejskiej. Lud garnął się tam zewsząd, aby go widzieć, poszedł tam i kościelny i głośno przemawiał do ludu: jaka to hańba i niesłuszność, o zabójstwo obwiniać księdza, któryby ani muchy nie zabił, a daleko mniej człowieka Słuchacze milczeli, ale pijanica jeden, któremu ksiądz już nieraz wyrzucał surowo nałóg pijaństwa odezwał się złośliwie; że czarna suknia nie uwalnia kapłana od zbrodni. To słowa oburzyły niektórych lecz znaleźli się tacy pijacy, co potakiwali.

Smutny to był dzień pogrzebu starej Magdy. Lubo przedtem nikt się o nią nie troszczył, na pogrzeb jednak zgromadziła się wieś cała, nie tak z uczuć dla nieboszczki jako dla obserwowania kapłana I wyrodny Janek przybył na pogrzeb matki i dość porządnie był ubrany, tak iż ów pijanica szyderczo odezwał się do obecnych: Oto widzicie, jako z łajdaka może się stać poczciwiec a z dostojnika podły mordercal

Podczas pogrzebu Janek nie spuścił kapłana z oka a ten ani oczu nie podniósł na niego z obawy, aby przez to nie zdradzić złoczyńcy — Po pogrzebie zmierzał Janek na plebanią co niemało zadziwiło lud, bo go ani tam ani w kościele już od dawnych czasów nikt nie widział. Niektórzy szli za nim, aby się przekonać, czy istotnie chce odwiedzić księdza proboszcza lecz Janek zboczył z drogi i poszedł w pole Odtąd nikt go już nie widział. Jedni mówili, że poszedł w świat daleki, inni że się ukrył gdzieś w bliskości i prowadzi życie obyczajne.

III.

Po pogrzebie Magdy wielkie męczarnie cierpiał ksiądz proboszcz. Lubo bowiem los polecił Bogu i bez bojaźni patrzał w przyszłość, ogarnęły go jednak jakieś zmartwienia stąd pochodzące, że mu parafianie niedowierzać poczęli, a sam nawet sędzia, który go po kilka razy brał na przesłuchy a nie mógł go nakłonić do zeznania morderstwa, wziął go w mocne podejrzenie. Współbracia okazywali mu dowody pożałowania, ale parafianie stronili od niego. Najwięcej ubolewał nad tem, że daremnie pracował; nikt bowiem nie przychodził do spowiedzi, nikt na nabożeństwo i kazanie, a nawet dziatki, które go dawniej jako ojca kochały, przestały uczęszczać na naukę chrześciańską — Zmartwiony kapłan prosił Boga o ukończenie nieznośnego położenia, wolał bowiem zginąć śmiercią aniżeli dłużej cierpieć te męczarnie Wysłuchał go P Bóg

Ku wieczorowi pewnego dnia przejeżdżał nakryty powóz przez wieś i prosto zajechał przed plebanią, Ciekawy lud garnął się za nim. Stangret zeskoczywszy z kozła otworzył powóz a z niego wysiadł zbrojny żandarm i zakołatał do drzwi. Ksiądz proboszcz słysząc turkot woza, wejrzał oknem i zbladł, gospodyni otwarła drzwi i z krzykiem cofnęła się do sieni, żandarm wszedł za nią. Na chwilę panowała cichość w pokoju księdza, niezawodnie żandarm pokazał mu rozkaz aresztowania. Niedługo potem wyszedł ksiądz z żandarmem i obaj wsiedli do powozu, który stangret zamknął, ciął biczem i odjechał. Gospodyni pokazała się z łzami w oczach na podwórzu i wróciła do sieni, ciekawi sąsiedzi rozeszli się z wolna. W następne dni nie mówiono we wsi o niczem, tylko o aresztowaniu kapłana. W sobotę przybył zastępca na miejsce uwięzionego proboszcza.

Długo nie było słychać o toczeniu się sprawy sądowej, lecz różne rozniecały się po wsi pogłoski, które bezecny Janek rozsiewał, że proboszcz za zabójstwo siedzi w więzieniu okuty w kajdany. — Lecz niezadługo przyszła kreska i na Matyska; albowiem zbrodniarz przehulawszy skradzione pieniądze, wrócił do dawnego niegodziwego rzemiosła t. j do kontrabandowania na granicy i do leśnej kradzieży. Strażnicy czatowali na niego, lecz nie mogli go odrazu złapać, bo miał palną broń przy sobie i zastrzelił jednego strażnika. Napadnięci dali także ognia, skaleczyli złoczyńcę i teraz dopiero okuli go w kajdany i odprowadzili do kryminału

Właśnie gdy się sprawa Janka toczyła przed sądem, siedział proboszcz o zabójstwo obwiniony w więzieniu Po przeciągu sześciu miesięcy zgromadzili się na początku stycznia przysiężni w mieście, w celu osądzania spraw kryminalnych. Zaraz pierwszego dnia miała się toczyć sprawa proboszcza Józefa Prawika Zabójstwo zawsze ma jakiś pociąg dla publiczności, zwłaszcza tu, gdzie ksiądz miał być zbójcą. Już tedy dawno przed otwarciem posiedzenia zgromadziła się wielka liczba ludzi na podwórzu i na korytarzach przed salą sądową począwszy od pospólstwa aż do świetnego państwa. Rozmowa toczyła się po cichu, bo obawiano się mówić głośno o podłym zbrodniarzu kapłanie, lecz dały się słyszeć i złe języki, które bez ogródki mówiły o zdarciu maski pozornej pobożności. — Skoro otwarły się drzwi, szturmem napełniła się sala, wstąpili także i sędziowie przysiężni poważnym krokiem i zasiedli około czarno nakrytego stołu Dwaj żandarmi zbrojni wprowadzili kapłana w kajdany okutego, który wycieńczony długiem więzieniem, zbledniały zmartwieniem siadł na ławicy delikwentów i w głębokiem zostawał milczeniu Na ławicach świadków siedzieli rębacze którzy zabitego znaleźli w lesie, wójt gminny, krewni zabitego, stara gospodyni i kościelny. Na stole przed świadkami leżały różne narzędzia jako to: kij gruby, bilet i trzos zamordowanego brewiarz i sutanna obwinionego kapłana.

Teraz prezydent zagaił posiedzenia odczytaniem skargi, grobowa cichość panowała w sali Nastąpiły przesłuchy każdego świadka z osobna. Nikt nie mógł wprost obwinić oskarżonego, bo nikt nie był obecny przy zabójstwie ale wszystkie okoliczności zgadzały się na to, że kapłan musiał być mordercą On sam zeznał rzeczywiście, że w onej nocy w towarzystwie kościelnego szedł przez las na górę do chorej Magdy a sam jeden powrócił nazad. Dodał i to, że w samej chwili popełnienia mordu stanął przed mordercą że go istotnie zna z osoby, ale wyjawić go nie może. Prezydent zaklinał go, aby wydał zbójcę; lecz on stanowczo odparł że tej tajemnicy nie wykryje, chociażby ginąć miał śmiercią Ta stanowcza odpowiedź podziwieniem napełniła słuchaczy, nikt bowiem nie mógł pojąć, jakoby człowiek swoje życie mógł łożyć dla ocalenia winowajcy od śmierci; zresztą byli i tacy, co mówili, że to tylko czcze wybiegi, że nie może wyjawić nikogo, ponieważ sam jest mordercą

Publiczny oskarżyciel powstawszy na końcu badania, długą powiedział mowę walną, w której dowodząc winy odwoływał się szczególnie na zbroczoną sutannę, na znaleziony brewiarz trzos i bilet, aby przekonał przysiężnych iż nikt inny nie mógł być mordercą, jak sam ksiądz proboszcz. — Toż samo uczynił i obrońca obwinionego odwołując się na dobre świadectwo ze strony biskupa współbraci kapłanów i parafian na dotychczasowe wzorowe życie kapłana i wniósł naostatek, że obwiniony dla braku dowodów uwolniony być powinien od kary.

Przysiężni wyszli do przyległego pokoju w celu wzajemnej narady i wydania wyroku; delikwenta odprowadzono tymczasem do więzienia. Narada trwała długo, bo przysiężni nie mogli się pozbawić wątpienia. Nakoniec otwarły się drzwi, przysiężni wstąpili z powagą do sali i usiedli znów na swych miejscach Wrzawa panująca w sali ucichła Teraz podniósłszy się z krzesła arbiter (ten co w imieniu innych przysiężnych miał rozstrzygnąć sprawę) i położywszy rękę na sercu wyrzekł głośno: Winien jest śmierci! — Krzyk rozległ się po sali, prezydent zadzwonił, stała się cichość Po krótkiem milczeniu ogłosił prezydent obecnym; że kapłan ma być ścięty mieczem na publicznem miejscu miasta Znowu powstała wrzawa, która dopiero wtenczas ucichła gdy wprowadzono delikwenta.

Właśnie teraz chciał mu prezydent ogłosić wpadły wyrok, gdy przed salą dały się słyszeć mętne głosy Jakiś człowiek gwałtem wdzierał się do sali znagła roztwarły się drzwi naoścież człowiek w siermiędze więziennej wpadł do sali w kajdany okuty a wraz z nim dwaj inni, którzy go mocno trzymali za barki.

Panie prezydencie! — krzyknął więzień — broń mnie od tych oprawców i pozwól mi mówić. Wyłamałem się z więzienia i przyszedłem tutaj dać świadectwo o niewinności.

Delikwent poznawszy głos mówiącego podniósł nań oczy, raz się zarumienił, raz zbladł.

Co chcesz? zapytał prezydent więźnia, na co tenże natychmiast odpowiada: Puście na wolność kapłana, on niewinny, ja jestem morderca, ja zabiłem w lesie Hatwika tym kijem, co to oto leży skrwawiony.

Sędziowie i przysiężni wzdrygli się na te słowa, publiczność osłupiała a z ławicy świadków zabrzmiał krzyk bolesny, stara gospodyni zemdlała. Kościelny zaś zerwawszy się z miejsca przypadł bez ducha do więźnia i uściskawszy go zakrzyknął z radości; Janku — kochany Janku! Bóg ci zapłać za to świadectwo i za wyratowanie mojego pana!

Złoczyńcy stanęły łzy w oczach prezydent wzruszony tem niespodzianem zeznaniem nakazał dzwonkiem milczenie i kazał rzecz całą opowiedzieć więźniowi, który tak mówić zaczął:

W dzień przed popełnionym mordem, spotkałem w lesie obcego człowieka, z którym wdałem się w rozmowę On pytał się o księdza proboszcza jako o dawnego przyjaciela

czarne zwierzę, dzikie, wypadło nagle z gęstych krzaków, widziała wyraźnie dwa krwawe ślepia — okropne ujadanie dało się słyszeć, tresowany brytan klasztorny był tuż przy niej!

Pies zaledwie ją spostrzegł, jednym susem rzucił się na nią, olbrzymie łapy o wielkich pazurach, położył jej na ramionach, sam stojąc na tylnych łapach.

Tacyanna nie śmiała się ruszyć z miejsca; wiedziała, że najmniejsze poruszenie groziło jej śmiercią, gdyż tuż ponad nią, dyszała otwarta paszcza brytana, uzbrojona w ostre kły, krwi żądne.

Ale z drugiej strony wiedziała także, iż słudzy klasztorni nadbiegną niebawem; pies bowiem umyślnie tresowany do takich łowów, zaczął szczekać ponownie dla dania znaku myśliwym, gdzie mają szukać »zwierzyny«.

— Zginęłam! — szepnęła Tacyanna, a dwie grube łzy stoczyły się po jej policzkach. Ach, wielki Boże, wiesz przecież, że nie opłakuję jedynie własnego losu, ale raczej tej nieszczęśliwej męczennicy, zamurowanej w klasztorze, która teraz zginie najniezawodniej.

Już doleciały do uszu Tacyanny szczekania innych psów, już słyszała głosy ludzkie. Śmiertelna trwoga nawskroś przejmowała i bezwiednie przeraźliwy okrzyk zgrozy wydarł się z jej piersi. W tej samej chwili brytan pochwycił w paszczę jej białą szyję.

Tacyanna zamknęła oczy, zguba jej była nieuniknioną prawie.

Wtem padł strzał; brytan zaskomlał żałośnie i runął na ziemię.

Prawie w tej samej chwili z krzaków wyskoczył elegancko ubrany myśliwy.

— Co się tu stało? — zawołał, obrzucając zdumionym wzrokiem Tacyannę. Ach pani jesteś jedną z pobożnych sióstr klasztoru, jestem więc podwójnie zadowolony, żem panią uwolnił od tej bestji, któraby niezawodnie pokaleczyła panią, gdybym jej nie był swoją kulą sprzątnął.

Tacyanna nie mogła zaraz odpowiedzieć swemu wybawcy, ale całą siłą opierała się zemdleniu, przyciskając obie ręce do bijącego serca, blada i drżąca.

— Uspokój się, pobożna siostro — rzekł myśliwy, który nie był już pierwszej młodości i liczył około lat czterdziestu — teraz nie grozi ci już żadne niebezpieczeństwo.

Jakgdyby los chciał dać odpowiedź myśliwemu, wypadli w tej chwili parobcy klasztorni, w liczbie około dziesięciu; towarzyszyło im jeszcze czterech brytanów dziko wyrywających się ze smyczy.

— Otóż i ona! — zawołał przywódca parobków, wskazując na Tacyannę — bierzcie ją, matka przełożona zaleciła nam jak najsurowiej, ażeby ją sprowadzić.

Parobcy przypadli do Tacyanny — jednym susem zagrożona stanęła przy boku myśliwego, który zdziwiony spoglądał to na parobków, to na młode dziewczę.

— Mniszka w ucieczce? — zapytał.

— Tak, panie — odparł przywódca parobków — dopiero co uciekła z klasztoru, a matka przełożona wysłała nas w pogoń.

Przyprowadźcie mi ją żywą lub umarłą, mówiła przełożona, jest to bowiem wiarołomczyni, która nie dotrzymała swej przysięgi.

Kłamstwo to wyprowadziło nareszcie Tacyannę z równowagi umysłu.

— To fałsz — krzyknęła — nigdy, nigdy nie składałam przysięgi, nigdy nie zobowiązywałam się do pozostania w klasztorze. Za żadną cenę w świecie nie wrócę do klasztoru.

— O, panie — zwróciła się ze łzami w oczach do myśliwego — ocaliłeś mnie pan przed chwilą od niechybnej śmierci, zabijając tego oto brytana, ale ustrzeżesz mnie pan od daleko straszniejszej doli jeżeli zapobiegniesz temu, ażebym miała powrócić do klasztoru.

— Ależ klasztor — odparł myśliwy, mierząc Tacyannę badawczym wzrokiem — nie może być tak strasznym. Matka Amalia, przełożona, prowadzi go bogobojnie.

— Matka Amalia jest zbrodniarką, ja tego dowiodę! — zawołała Tacyanna.

— Czyście słyszeli? — huknął z gniewem przywódca parobków klasztornych — ona potępia naszą wielebną matkę przełożoną. Ach, zróbmy z nią już raz koniec. Niechno pan odejdzie, niech pan nam nie wzbrania spełnić obowiązek, gdyż ten las należy do klasztoru, a dopóki zbiegła zakonnica znajduje się na klasztornym gruncie, podlega dyscyplinie przełożonej.

— Panie — wybuchnęła Tacyanna, tuląc się do myśliwego — ocalisz pan nie tylko mnie, biorąc mnie pod swoją opiekę, ale i inne życie przy tem. W tym klasztorze jest zamurowaną pewna, zacna kobieta i znajduje się w haniebnej poniewierce. O Boże, pomóż pan mi uwolnić biedną księżnę Zubow.

Zaledwie nazwisko to wymknęło się z ust Tacyanny, myśliwy cofnął się, a jego

ręka, w której trzymał elegancką broń myśliwską, zaczęła drżeć gwałtownie.

— Kogo? — zapytał niepewnym głosem — kto jest zamurowany w klasztorze?

— Księżna Zubow, dziedziczka z Rejan — odparła Tacyanna. O, nie sądź pan, że to bajeczka dla wzruszenia pańskiego serca; ja dowiodę tego co mówię.

W tym klasztorze dzieją się rzeczy, o których się ludziom nie śni nawet, gdyż matka Amalia jest również okrutna, jak umie się maskować i przybierać pewną świętobliwość.

— Czekajże, drugi raz tego nie powiesz krzyknął siwobrody sługa klasztorny — dalej, ruszaj z nami; aresztuję cię w imieniu klasztoru i rozkazu przełożonej.

Kilku parobków klasztornych rzuciło się na Tacyannę ażeby ją pochwycić.

Ona cofnęła się, uważając się za straconą; ale w ostatniej chwili elegencko ubrany myśliwy stanął pomiędzy nią a jej prześladowcami.

— Precz! — zawołał głosem, przyzwyczajonym do rozkazywania — niech żaden nie waży się dotykać tej kobiety. Ona jest pod moją opieką!

— Ależ proszę pana — ozwał się sługa klasztorny — nie może pan nam zabronić spełnienia obowiązku. Radzę panu, nie wtrącaj się pan do nie swoich rzeczy. Matka przełożona jest osobą bardzo wpływową i gdy się poskarży na pana przed wielkim księciem Sergiuszem, to w końcu możesz się pan dostać na Sybir.

— Tego nie przypuszczam — odparł nieznajomy — gdyż sam jestem wielkim księciem Sergiuszem.

Przy tych słowach rozpiął kurtkę myśliwską — order wysadzany brylantami pierś mu ozdabiał.

Była to gwiazda orderu św. Andrzeja, jaką tylko posiada car i wielcy książęta.

Sługa klasztorny, tak śmiały i pewny siebie przed chwilą, kucnął formalnie na kolana i jego towarzysz skłonił się nagle aż do ziemi.

— Przebaczenia, wasza wysokość — jęknął stary — nie wiedziałem, z kim mam de czynienia. O, skoro wasza cesarska wysokość osobiście broni tej zbiegłej mniszki, to co innego. Zameldujemy o tem matce przełożonej.

— Dobrze, wracajcie do klasztoru — zawołał wielki książę Sergiusz surowym głosem — i powiedzcie matce przełożonej, że to dziewczę zabrałem ze sobą. Ale powiedzcie jej także, ażeby dziś jeszcze stawiła się u mnie, — wydam jej swoje rozkazy.

Parobcy złożyli ukłon i odeszli wraz z brytanami.

Tacyanna stała, jak przykuta do miejsca. Z chwilą, gdy się dowiedziała, że to wielki książę Sergiusz ją ocalił, czuła się o wiele mniej bezpieczną.

Wszystko, co dotąd słyszała o wielkim księciu, nie zachęcało bynajmniej do pozostawania w jego towarzystwie i darzenia go zupełnem zaufaniem. Opisano jej księcia, jako człowieka bez serca, bez litości który nigdy jeszcze nie dowiódł, że jest miłosiernym dla swoich bliźnich.

Z drugiej strony, Tacyanna nie mogła zaprzeczyć, że wielki książę faktycznie ocalił ją od pewnej śmierci, a to przez celne zabicie amerykańskiego brytana, który byłby ją niezawodnie rozszarpał.

Była to raczej słabość fizyczna i przerażenie, aniżeli istotna chęć okazania wdzięczności swemu zbawcy, które skłoniły Tacyannę do rzucenia się do nóg księcia.

Ale wielki książę uśmiechnął się łaskawie, zbliżył się do niej i rzekł:

— Wstań — wszak widzisz, że w tej chwili nie masz się czego lękać — jak się nazywasz, dziewczyno?

— Nazywam się Tacyanna Gapon.

— Gapon — któż to mi nie tak dawdo wymieniał to nazwisko? — Ach, muszę się mylić; ale doprawdy, znam to nazwisko Gapon. W jaki sposób dostałaś się do klasztoru?

— Szukałam w nim schronienia i przełożona przyjęła mnie życzliwie. Ale potem zmieniła się dla mnie do niepoznania. Za jakieś drobne przewinienie kazała mnie zamknąć w piwnicy znajdującej się w podziemiach klasztornych i kazała mnie ochłostać bez miłosierdzia.

— Może zasłużyłaś na tę karę; zresztą wyjaśni się to później. A teraz mów, dziewczyno, całą prawdę — wymagam tego od ciebie. Szepnęłaś mi przed tem, że w klasztorze znajduje się niejaka księżna Zubow i twierdziłaś że ją zamknięto, a co większe, że ją zamurowano.

— Mówiłam prawdę, wasza wysokość — zawołała Tacyanna — a ponieważ dla waszej wysokości żadne drzwi nie mogą być zamknięte, to łatwo przekonać się może wasza wsokość o prawdzie słów moich.

— A więc upierasz się przy swoim twierdzeniu. Zastanów się, dziewczyno, że wnosisz straszne oskarżenie na czcigodną przełożoną klasztoru siostrę Amalię, która cieszy się wielkiem szacunkiem nietylko w Moskwie ale i w Petersburgu.

---

swoim i dodał, że się nazywa Hatwik i ma zamiar kupić sobie w okolicy jakie gospodarstwo. Mówiliśmy dalej o tutejszych stosunkach i o cenach pola i słyszałem, że ma znaczną sumę pieniędzy przy sobie Natychmiast napadła mnie myśl nieszczęsna, zlupić i jeśliby potrzeba wymagała, zabić tego człowieka, lecz pora nie była mi pomyślna i zaniechałem tego. On poszedł do wsi, ja nie spuściłem go z oka. Wieczorem spotkałem go znowu poza wsią i namówiłem go pójść ze mną do jednego gbura, od którego mógł za tanie pieniądze kupić zagrodę. Ponieważ ks. proboszcza nie znalazł u siebie, poszedł ze mną do jednego chłopa, z którym byłem sprzymierzonym i który ze mną podzielić miał łupież Obcy musiał nas obydwóch mieć w podejrzeniu, bo nie chciał tu zostać; lecz my namówiliśmy go, aby zanocował a nazajutrz przyrzekliśmy mu pójść z nim na zakupienie gospodarstwa. Umieściliśmy go w komórce za żelazną kratą w oknie i zamkli drzwi zaporą mocną. W nocy wkradłem się po cichu do komórki w celu zlupienia jego, lecz obcy nie śpiący wywinął mi się pod rękami i — uciekł. Ja pośpieszyłem za nim i zdybałem go w lesie podczas gwałtownej burzy. Tu złapałem go i żądałem, aby mi dobrowolnie oddał trzos z pieniędzmi, lecz on począł się bronić i oskarżeniem grozić. Wtem podjąłem kij gruby i uderzyłem go mocno w czoło. Właśnie gdy padł trupem, nadszedł niespodzianie ks proboszcz, którego poznałem w świetle błyskawicy. Zląkłszy się, chciałem uciekać, ale chciwy pieniędzy odpiąłem trzos zabitego i zagroził księdzu śmiercią gdyby mnie chciał zdradzić. Zgryzoty sumienia pędziły mnie niepewną drogą aż stanąłem pod chatą matki na gorze. Wstąpiwszy do chaty spostrzegłem na barłogu trupa a obok niego śpiącego kościelnego, który mnie nie pomiarkował. Wypadłem znów z chaty a nie wiedząc, co począć, i obawiając się zdrady księdza, postanowiłem i onego zamordować. Z tą bezbożną myślą udałem się na probostwo, lecz gdy spostrzegłem tu księdza modlącego się na kolanach, brakło mi odwagi do spełnienia zbrodni. Znów wróciłem do lasu a tu nastręczyła mi się myśl inna, jakobym się mógł zabezpieczyć od zdrady. Nad samem ranem poszedłem do kościoła a znalazłszy tu chłopca kościelnego, posłałem po księdza, aby mnie przyszedł słuchać spowiedzi Wyznałem się zbrodni i przez to zamknąłem kapłanowi usta, wiedząc że tej tajemnicy wyjawić nie może. A gdy w przeciągu dnia dowiedziałem się, że podejrzenie mordu padło na proboszcza, pomnożyłem je jeszcze przez to, że wrzuciłem trzos próżny do ogrodu. — To jest szczera i rzeczywista prawda, panie prezydencie! jaka się w dalszem śledztwie okaże. Jestem uwięziony za inne drugie zabójstwo na całe życie. W więzieniu dowiedziałem się, że ks. proboszcz znajduje się w niebezpieczeństwie, sumienie nie dało mi pokoju, wyłamałem się i przybyłem na złożenie świadectwa dla niewinnego. Oto kark mój, bierzcie go za kark księdza.

To zeznanie niewymowne sprawiło wrażenie na obecnych, każdy podziwiał wiernego kapłana, który wolał śmiercią ginąć, aniżeli wykryć tajemnicę spowiedzi. Prezydent zaś powstał z krzesła i rzekł wzruszony: Księże proboszczu! nowe ma się teraz zacząć śledztwo, podczas którego powinieneś jeszcze zostawać w więzieniu; lecz na mocy mego urzędu puszczam cię na wolność!

Tak zakończyło się posiedzenie kryminalne W sali panowała radość powszechną, panie wywijały chustkami, panowie wykrzykiwali z zapałem, kościelny rozczulony rzucił się w objęcie swego pana ze łzami w oczach a na podwórzu lud upojony radością, niewinnego pasterza podjął na ręce i zaniosł do kościoła, gdzie odprawiło się świetne Te Deum.

Cała wieś jakąś uroczystą przybrała postać. wesołe wykrzyki i strzelania dały się słyszeć wokoło a probostwo przystrojone było w maiki i kwiaty.

Trzy miesiące później padł wyrok śmierci na Janka, który przyjął go bez szemrania, tyle tylko sobie wymawiając, aby ks proboszcz odprowadził go na miejsce stracenia, co tenże ochotnie uczynił. A gdy głowa zbrodniarza padła pod mieczem kata, miał kapłan tę nadzieję, że Janek ze skruszonem sercem przeniósł się do wieczności.

CZYTELNIKU!

Czas najwyższy — zapłacić prenumeratę!

PROSIMY

naszych szanownych agentów, przyjaciół i wogóle wszystkich prenumeratorów by wykorzystali ostatnie tygodnie

przed Nowym Rokiem do intenzywnej agitacji za „Gazetą Polską" i zjednali nam nowych prenumeratorów!

Kto nam poda jednego nowego prenumeratora, otrzyma w nagrodzie 1 piękną książeczkę powieściową lub 1 tekę do powieści.

Kto poda 2 nowych prenumeratorów otrzyma 2 książeczki powieściowe

NOWYM PRENUMERATOROM

możemy teraz dostarczyć za dopłatą 5$000 całą dotychczas w gazecie wydrukowaną powieść która jest niezwykle interesująca! **Ponadto wysyłamy gazetę do Nowego roku bezpłatnie!**

Maszynista.

Zawiadamiam Jana Greys na kolonji Roseira, ażeby przybył natychmiast do mojej cegielni, gdyż miejsce dla maszynisty będzie wolne od nowego Roku.

Esvaldo Hauer — Kurytyba — Avenida Luiz Xavier 22.

Potrzeba robotników do robienia gontów do beczek, płaca od tysiąca 35 40$000 i do rżnięcia klocy do zapałek, płaca od metra kubicznego 4$000. Również potrzeba wozów do wożenia z fazendy Dr Emilio Vestefalen do o 10 kilometrów odległej Estação do Novo Capivari. Płaci się 20$000 od metra. Bliższa wiadomość u p. Damas Soares da Silva — Estação da Balsa Nova albo Francisco Enik na Estação do Nova Capivari. Zapłata każdego miesiąca.

Włosie końskie

dla fabrykacji szczotek i pendzli sprzedaje

Augusto Heoren — Kurytyba

Rua Marechal Flor. Peixoto 57

Każdy kupujący sam sobie może wyszukać odpowiednie włosie.

Mam na sprzedaż kilkanaście lotów ziemi w Kurytybie

w zdrowem i wspaniałem położeniu na wzgórzu, zaraz przy cmentarzu municypalnym od strony miasta. Są rozmaite ceny Bliższe informacje udziela właściciel

Herman Johnscher

Kurytyba

Rua Conselheiro Carão 23 (narożnik ulicy Paulo Gomes)

Na sprzedaż

9 i pół alkr. dobrej ziemi do sadzenia, z chałupą, kuchnią, stodołą, ogrodem i porterą. W pobliżu jest wodospad. więc kupujący mogłby postawić młyn. Droga do Marechal Mallet jest w nocy elektrycznie oświetlona. Cena 4:000 milrejsów.

Adres: Antoni Głuczkowski, Estação Lagoa — S. Catharina — Serraria Julio Estevo lub Marechal Mallet — Parana — Colonia 5.

ZWIĄZEK POLSKI

Zawiadamia, iż dnia 26 grudnia urządza zabawę dla dzieci od godziny 2 do 7 a wieczorem dla członków i zapraszonych.

Zarząd.

Pozbyłem się tych cierpień!

Tak zawoła każdy chory, cierpiący na dolegliwości dróg moczowych, gdy zużyje „Bayera" pastylki „Helmitol"

Już po zażywaniu pierwszej pastylki chory odczuwa wielkie ulżenie w bólach. Powoli osiągnie całkowite wyzdrowienie. Pastylki »Helmitol« są przyjemne w smaku a przytem zupełnie nieszkodliwe na inne organy ciała.

A Propagandista — 876